GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V | WARSZAWA — SOBOTA, 31 STYCZNIA 1948 R. | Nr 31 (1134)

Dziś 6 stron

Cena 3 zł

Wydanie F

REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12

Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-39
Zast. Red. Nacz. — 8-88-28
Sekretariat — 8-66-45
Dział Miejski — 8-82-27
Redakcja nocna — 8-82-25

ADMINISTRACJA Warszawa — Smolna Nr 13 tel. 8-29-84

KOLPORTAŻ tel. 8-71-84

3 kopalnie w Wałbrzychu przekroczyły już plan styczniowy

Spośród siedmiu kopalń Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Wałbrzychu, już trzy kopalnie zdołały przedterminowo wykonać miesięczny plan wydobycia za styczeń bież. roku. Są to: kopalnia „NOWA RUDA", która przekroczyła wyznaczony plan jeszcze 23 bm., dając do 28 bm. o 1.071 ton więcej, kopalnia „PRZYGÓRZE", która wykonała plan 28 bm., dając do tego dnia 15.457 ton w miejsce zaplanowanych na styczeń 15 tysięcy ton oraz kopalnia „VICTORIA", która przekroczyła plan o 761 ton.

Umowa o historycznym znaczeniu

dla uprzemysłowienia naszego kraju

Członkowie delegacji rządowej o umowie polsko-radzieckiej

Dnia 30 stycznia br. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych, na której premier Cyrankiewicz, wicepremier Gomułka i minister przemysłu i handlu Minc udzielali wyjaśnień w związku z zawartą ostatnio umową gospodarczą ze Związkiem Radzieckim.

Odpowiadając na pytanie jednego z korespondentów amerykańskich, w jakim stanie zdrowia znalazła delegacja polska Generalissimusa Stalina, z którym miała okazję rozmawiać, premier oświadcza, iż Generalissimus Stalin cieszy się doskonałym zdrowiem.

CAŁKOWITA ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW

Odpowiadając na dalsze pytania, dotyczące wpływu mowy ministra Bevina na pertraktacje radziecko-polskie oraz zagadnienia bliższego zjednoczenia Polski z krajami bałkańskimi, premier Cyrankiewicz wyjaśnił, że Bevin wygłosił swoją mowę w trakcie trwania pertraktacji, a pertraktacje miały od pierwszej chwili charakter przyjazny i zachowały go do końca, zatem mowa ministra Bevina nie mogła mieć na nie żadnego wpływu.



Nasuwałoby się raczej pytanie, czy nie mowa, a polityka ministra Bevina miała wpływ na nasze pertraktacje. Odpowiedź na to pytanie zawiera opublikowany przez nas, po zakończeniu pertraktacji, oficjalny komunikat, w którym powiedziane jest m. in. o całkowitej zgodności poglądów naszych rządów w sprawie sytuacji międzynarodowej.

Jeśli chodzi o bliższe zjednoczenie z krajami bałkańskimi — stwierdził, że problemu tego nie dyskutowano, ponieważ on nie istnieje. Istnieje natomiast możliwość bliskiej współpracy gospodarczej, politycznej i kulturalnej między krajami demokracji ludowych. Są to dwie zupełnie różne sprawy — oświadcza premier Cyrankiewicz.

Na pytanie, czy zagadnienia polityczne były tematem szczegółowych dyskusji w czasie pertraktacji w Moskwie — premier oświadcza, że omawiane były różne, obchodzące oba kraje sprawy.

Jeden z obecnych korespondentów wspominając, że Europa zachodnia ogarnięta jest niepokojem, zapytał, o nastroje w ZSRR. Premier w odpowiedzi swej stwierdził, że w przeciwieństwie do Europy zachodniej — **atmosfera w ZSRR przesiąknięta jest poczuciem pewności, spokoju i wiary w rozwój kraju.**

„Nie mówi się tam o wojnie. Tam się pracuje" — powiedział premier Cyrankiewicz.

UMOWA WZMACNIA BEZPIECZEŃSTWO MIŁUJĄCYCH POKÓJ NARODÓW

Proszony o ocenę międzynarodowego znaczenia zawartej umowy i jej wpływu na utrwalenie pokoju światowego — premier Cyrankiewicz mówi:

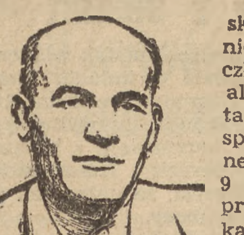
„Jej wielkie znaczenie — jak już oświadczyłem bezpośrednio po naszym przyjeździe z Moskwy — polega m. in. na tym, że nie łączą się z nią jakiekolwiek warunki polityczne, czy gospodarcze, które osłabiałyby naszą suwerenność, a odwrotnie — **z samej możliwości wzmocnienia potencjału gospodarczego naszego kraju wypływa możliwość wzmocnienia naszej niezależności i suwerenności.**

Na utrwalenie zaś pokoju światowego wpływa zawarta umowa w takim samym stopniu, w jakim wpłynęłoby na jego zagrożenie wzmacnianie potencjału gospodarczego kraju - napastnika, to jest Niemiec.

Umowa wzmacnia potencjał przemysłowy Polski — jednego z krajów, najbardziej zniszczonych przez wojnę, wzmacnia tym samym jej bezpieczeństwo, oparte z jednej strony na rozwoju gospodarczym, z drugiej zaś — na sojuszach ze wszystkimi krajami, które poniosły ogromne straty w wyniku wojny, z krajami miłującymi pokój.

Stąd wniosek, że **umowa zawarta przez Polskę za Związkiem Radzieckim z punktu widzenia międzynarodowego wzmacnia bezpieczeństwo wszystkich, miłujących pokój krajów".**

Z kolei wicepremier **Gomułka** udzielił odpowiedzi na skierowane do niego pytania.



Na pytanie, skierowane doń nie jako do członka rządu ale reprezentanta PPR — w sprawie ponownej konferencji 9 partii — wicepremier Gomułka wyjaśnił, że termin następnej konferencji wyznaczony nie jest, a odbędzie się ona, gdy wymagać tego będzie sytuacja międzynarodowa.

NIE MA „BLOKU WSCHODNIEGO"

Proszony o skomentowanie używanego często przez prasę zachodnią określenia „blok wschodni" i wyrażenie swojej opinii na temat różnicy między systemem przymierzy państw wschodnio - europejskich a proponowanym przez Bevina Związkiem Zachodnim — wicepremier Gomułka powiedział m. in.: **Pomiędzy państwami demokracji ludowej nie ma żadnego bloku, a jedynie powszechnie znane przymierza, które mają na celu utrzymanie pokoju i wzajemną pomoc gospodarczą.**

Zarówno Polska, jak i każdy inny kraj demokracji ludowej gotów jest współpracować z każdym państwem na świecie w imię utrwalenia pokoju i rozwoju stosunków gospodarczych, które w rezultacie gwarantują niezawisłość każdego z krajów. W tych warunkach termin „blok wschodni" nie znajduje realnego pokrycia w rzeczywistości, podczas gdy proponowana przez ministra Bevina unia państw zachodnich jest pewnego rodzaju blokiem, który — naszym zdaniem — służyć ma innym celom, aniżeli porozumienia zawierane przez Polskę ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowych.

Zdaniem rządu polskiego — **propozycje p. Bevina zmierzają do podziału Europy na dwa bloki, przy czym właśnie blok zachodni nie służy sprawie umacniania pokoju światowego, lecz — w powiązaniu z planem Marshalla — wymierzony jest przeciwko krajom demokracji ludowych, a w połączeniu z doktryną Trumana, ma po prostu na celu ich zastraszenie.**

ZSRR NIE STAWIA NAM WARUNKÓW POLITYCZNYCH

Jest jeszcze i ta różnica — mówi dalej wicepremier Gomułka — że w naszym systemie porozumień, każdy z krajów — niezależnie od jego siły gospodarczej i znaczenia na arenie międzynarodowej — jest traktowany na równi z innymi. Będąc potężnym państwem — Związek Radziecki nigdy nie prowadzi w stosunku do nas ani do żadnego z państw demokracji ludowych polityki dyskryminacyjnej.

Związek Radziecki nigdy nie stawia nam żadnych warunków politycznych, które by w jakimkolwiek stopniu uszczuplały naszą suwerenność, czego nie można powiedzieć o dość mgliście sformułowanych propozycjach Bevina.

Reasumując — można by lapidarnie określić to w ten sposób, że nasze sojusze mają na celu utrwalenie pokoju i rozwój gospodarczy narodów, natomiast koncepcja Związku Zachodniego Bevina, wysunięta już uprzednio przez Churchilla — zmierza do podziału Europy na dwa przeciwstawne zwalczające się bloki — zakończył wicepremier Gomułka.

UMOWA SPOWODUJE WZROST HANDLU ZAGRANICZNEGO POLSKI

Z kolei na pytania dziennikarzy odpowiadał minister przemysłu i handlu, tow. Hilary Minc.



Odpowiadając na pytania korespondentów zagranicznych w sprawie szczegółów zawartej umowy oraz przyznanego Polsce przez Związek Radziecki kredytu, minister Minc wyjaśnił, że spłata kredytu przez Polskę nie będzie dokonywana ani złotem, ani walutami, a wyłącznie towarami, przy czym stopa procentowa pożyczki ustalona została na 3 procent. Uwzględniając okres produkcji i sposób spłat zamówionych urządzeń, można oszacować termin kredytu przeciętnie na 10 lat.

Jeśli chodzi o sumę, na jaką umowa opiewa, tj. 1 miliard dolarów — kwota ta przewiduje zbilansowanie po obu stronach importu i eksportu, nie w skali poszczególnych miesięcy — rzecz jasna — lecz w skali całkowitego wykonania umowy.

Zapytany o wpływ zawartej przez Polskę ze Związkiem Radzieckim umowy na stosunki handlowe z innymi krajami, minister Minc wyraził przekonanie, iż ilość towarów, jakimi Polska będzie dysponowała dla handlu z innymi krajami — znacznie wzrośnie dzięki tej umowie.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Posiedzenie Rady Ministrów

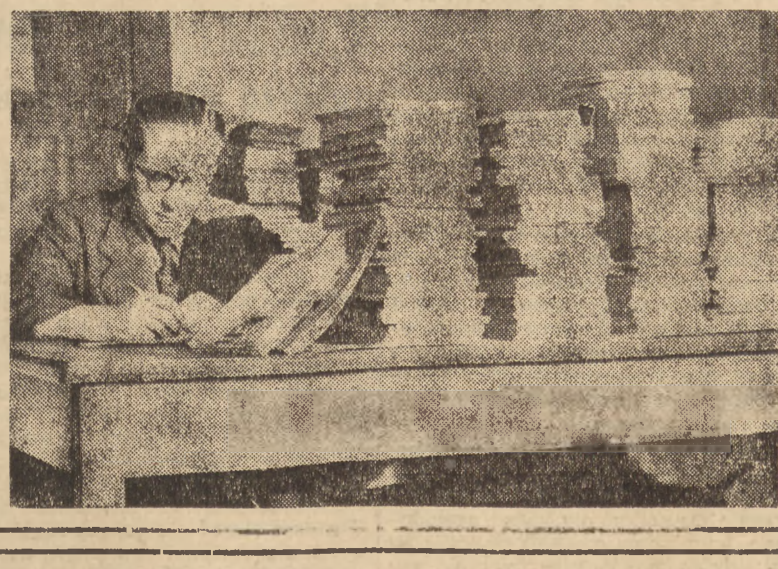
Dnia 30 stycznia br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym premier Cyrankiewicz i minister przemysłu i handlu Minc złożyli sprawozdanie z wizyty delegacji rządowej w Moskwie, przedstawiając szczegóły zawartych umów gospodarczych.

Dziękujemy za książki

Z całej Warszawy płyną dary w postaci książek dla dzieci autochtonów w Zawadzkiem. Wczoraj otrzymaliśmy znowu bardzo poważną ilość książek od następujących ofiarodawców:

15)	Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych ul. Kredytowa Nr 6	641 książek
16)	Spółdz. Wydawnicza „Czytelnik"	30 książek
17)	Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy Al. I Armii Wojska Polskiego Nr 16	145 książek
18)	Księgarnia „Atlas"	2 mapki
	ul. Wilcza Nr 1	18 książek
19)	Wydawnictwo „Awir", ul. Krucza 47-a	5 książek
20)	Księgarnia B-cia Bogdańscy ul. Marszałkowska 39-a	5 książek
21)	A. Niepojczycki, ul. Reja 3/5	4 książki
22)	12-letni Włodzio Goździejewski, Al. 3 Maja 7	5 książek
23)	Tow. Surawa Halina, ul. Nowogrodzka 18-a	5 książek

Przypominamy, że książki należy składać w redakcji „Głosu Ludu" ul. Smolna 12, pokój Nr 13.



4.000.000 robotników strajkuje w nowym protektoracie USA

(Telefonem z Berlina od własnego korespondenta)

BERLIN, 30.1. — W poniedziałek o północy ok. 1.000.000 robotników w Badenii i Wirtembergii przystępuje do strajku protestacyjnego przeciwko katastrofalnej sytuacji żywnościowej. Robotnicy domagają się podwyższenia głodowych racji, przy czym na zebraniach często słyszy się zdania, że przydałoby się „mniej planu Marshalla a więcej chleba".

Strajki w strefie brytyjskiej ogarniają coraz to nowe okręgi. W Hamburgu, do strajkujących robotników przyłączyli się na mocy uchwały ogólnego zebrania — pracownicy umysłowi. Strajk ten nosi charakter solidarnościowy.

Największe natężenie przybierają strajki w Nadrenii i Zagłębiu Ruhry. Na konferencji Rad Zakładowych, dn. 30 stycznia w Muelheim (Ruhra) zapadła decyzja rozpoczęcia strajku generalnego w strefie brytyjskiej, który ogarnie ok. 3.000.000 robotników. Tu również bezpośrednią przyczyną strajku są głodowe racje żywnościowe.

Nastroje strajkowe wśród mas robotniczych znajdą zapewne swój wyraz na zjeździe FDGB (ogólno - niemieckich zw. zawodowych), który odbędzie się w Dreźnie w dniach 3—5 lutego. Delegaci z zachodnich stref okupacyjnych przygotowali już szereg konkretnych postulatów, które wysunięte zostaną na zjeździe.

Obok żądań czysto zarobkowych poruszone zostaną również głębsze przyczyny kryzysu żywnościowego, wynikającego z rabunkowej gospodarki Anglosasów oraz z zarzucenia szeregu podstawowych reform społecznych, szczególnie reformy rolnej.

W zjeździe FDGB udział weźmie z ramienia Światowej Federacji Zw. Zawodowych jej sekretarz generalny, Louis Saillant, który dn. 29.1. wystąpił w państwowej operze w Berlinie przed licznie zgromadzonymi działaczami związkowymi z referatem na temat obecnej sytuacji w światowym ruchu robotniczym.

W obronie jedności Światowej Federacji Związków Zawodowych

Deklaracja KCZZ

Sekretariat KCZZ na posiedzeniu w dniu 29 bm. uchwalił następującą deklarację w sprawie jedności światowego ruchu narodowego i obrony pokoju:

„Jedność światowego ruchu zawodowego zrodziła się z doświadczeń ciężkich zmagań ludu pracującego z barbarzyńskim faszyzmem i jego inspiratorami. Jedność ta — której najdonioślejszym wyrazem jest Światowa Federacja Związków Zawodowych — wyrosła z wieloletnich tęsknot i pragnień ludzi pracy całego świata i stała się ich nadzieją i otuchą w walce o pokój, wolność, postęp i sprawiedliwość społeczną.

Dwa lata istnienia Światowej Federacji Związków Zawodowych wykazały niezbicie, że możliwa jest płodna współpraca wszystkich krajowych organizacji związkowych ku ogólnemu pożytkowi międzynarodowej klasy robotniczej. Światowa Federacja Związków Zawodowych wpisała do bilansu swej działalności wiele dużych osiągnięć we wszystkich dziedzinach jej działalności — w walce o pokój, o zlikwidowanie pozostałości faszyzmu, o wolność związków zawodowych, o odrodzenie demokratycznego ruchu zawodowego Niemiec i Japonii, o wzrost dobrobytu mas pracujących itp.

Jedność ruchu zawodowego została jednak obecnie wystawiona na próbę, zarówno w poszczególnych krajach, jak i w skali międzynarodowej. Imperializm międzynarodowy przeszedł w ostatnim czasie do ofensywy na prawa i byt mas pracujących. Ofensywa ta ma się stać kamieniem milowym na drodze podporządkowania świata interesom imperializmu. Dla osiągnięcia tych zamierzeń reakcja międzynarodowa, z imperializmem amerykańskim na czele, skierowała główny ogień swych ataków na jedność szeregów światowego ruchu zawodowego.

Rolę głównego chorążego w akcji rozbijania jedności ruchu zawodowego wzięła na siebie Amerykańska Federacja Pracy, która od samego początku ustosunkowała się wrogo do SFZZ i czyniła wszystko, by ją podważyć.

Emisariusze AFL podróżują po całym świecie — po Francji, Włoszech, Niemczech, Japonii i wielu innych krajach — i wszelkimi dopuszczalnymi i niedopuszczalnymi środkami usiłują dokonać rozłamu w zjednoczonym ruchu zawodowym. Próby tej działalności widzieliśmy już we Francji, Łacińskiej Ameryce i w innych krajach.

Akcja ta nie ogranicza się jednak tylko do ruchu zawodowego w poszczególnych krajach. **Szykuje się również zamach na całość i jedność międzynarodowej organizacji ruchu zawodowego — na SFZZ.**

Pod flagą planu Marshalla, pod dymną zasłoną odbudowy powojennego świata, usiłuje się wbić klin między poszczególne krajowe centrale związkowe, by tym łacniej osłabić międzynarodową organizację ruchu zawodowego. Do akcji AFL przyłączyli się, niestety, ostatnio tak że niektórzy działacze Kongresu Wytwórczych Związków Zawodowych USA.

Już na ostatnim posiedzeniu kierownictwa SFZZ, przedstawiciel CIO James Carey usiłował przez wniesienie sprawy planu Marshalla na porządek dzienny obrad wnieść zamieszanie w szeregi SFZZ. Próba ta została udaremniona. Nie zgodziła się na nią również i brytyjska centrala związków zawodowych.

Kierownictwo tej centrali postanowiło jednak obecnie zmienić swe stanowisko i poprzeć akcję AFL i działaczy CIO, zmierzającą do poderwania spoistości SFZZ przy pomocy planu Marshalla. Groźba osłabienia jedności SFZZ przybrała na skutek tego jeszcze bardziej na sile.

W obliczu wymienionych faktów Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce, trwająca niezachwianie na gruncie utrzymania najdalej idącej jedności światowego ruchu zawodowego i jego organizacji SFZZ — **zakłada w imieniu 2.800.000 zorganizowanych polskich robotników i pracowników protest przeciw usiłowaniu uczynienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych posłusznego narzędzia w rękach imperialistów.**

Międzynarodowa klasa robotnicza nigdy nam nie wybaczy, jeżeli dopuścimy do rozbicia lub osłabienia największej powojennej zdobyczy organizacyjnej, Światowej Federacji Związków Zawodowych, niezbędnej dla utrzymania światowego pokoju.

Polski ruch zawodowy wypowiada się kategorycznie przeciw wszelkim próbom rozbijania lub osłabiania ruchu zawodowego pod jakimkolwiek pretekstem i z jakiejkolwiek strony próby takie będą podejmowane.

Polski ruch zawodowy wzywa związkowców całego świata do strzeżenia jak źrenicy oka jedności SFZZ i do wywarcia nacisku na swych przywódców, by nie dopuścili do najmniejszego podważenia tej jedności i do osłabienia walki o pokój.

Niech żyje jedność ruchu zawodowego!

Niech żyje jednolita Światowa Federacja Związków Zawodowych!

Uwaga

Prelegenci KW PPR

Wydz. Prop. KW PPR zawiadamia, że w sobotę dn. 31 stycznia o godz. 17. w sali konferencyjnej KW PPR (Al. Jerozolimskie 57) tow. wiceminister Szyr wygłosi referat nt. „Kluczowe zagadnienia gospodarcze na rok 1948".

Ghandi zamordowany

Kto nasłał zabójcę?

LONDYN, 30.1. (PAP). — Radio indyjskie w New Delhi ogłosiło w piątek wiadomość o zamordowaniu Mahatmy Ghandi'ego. Speaker rozgłośni powiedział: „Donosimy z jak najgłębszym smutkiem o śmierci **Mahatmy** Ghandi'ego, która nastąpiła przed chwilą.

Według słów naocznego **świadka** przebieg zamachu na Ghandi'ego był następujący:

W miejscu, gdzie Mahatma odbywał codziennie publicznie modlitwę zgromadziło się ok. 500 osób. Ghandi wyszedł ze swego domu, wspierając się o ramię wnuczki. W chwili kiedy się zbliżał do miejsca modlitwy tłumy rozstąpiły się pozostawiając wąskie przejście dla Ghandi'ego.

W tym momencie mężczyzna w wieku 30 — 35 lat, ubrany w mundur koloru khaki oddał z najbliższej odległości 4 strzały. Wszystko nastąpiło tak błyskawicznie, że w pierwszej chwili obecni nie mogli się nawet zorientować co zaszło. Morderca został schwytany przez zebranych i przekazany wkrótce policji, która nadbiegła na odgłos strzałów.

Pandit Nehru, członkowie gabinetu indyjskiego oraz generalny gubernator Mountbatten zostali zawiadomieni telefonicznie o zamachu.

Manifestacje antybrytyjskie po zabójstwie Ghandiego

LONDYN, 30.1. (PAP). — Agencja Reutera donosi, że na wiadomość o zabójstwie Ghandiego, w Bombaju wybuchły krwawe zamieszki i antybrytyjskie manifestacje. Policyjne wozy pancerne wyruszyły na miasto, by rozproszyć manifestantów. Kilkakrotnie policja strzelała do demonstrujących, przy czym 11 osób zostało zabitych, a około 50 odniosło rany. Władze policyjne wydały komunikat, stwierdzający, że „zajścia wydarzyły się wskutek nieświadomości ludności, która przypuszcza, że zabójcą Ghandiego był cudzoziemiec". W mieście ogłoszono godzinę policyjną. Tramwaje i autobusy nie kursują, a sklepy są zamknięte.

Mac Neil chce utrudnić repatriację Westfalaków

bo potrzebuje siły roboczej w Zagłębiu Ruhry

Olbrzymie straty ludnościowe Polski nie interesują brytyjskiego ministra

LONDYN, 30.1. (PAP). — Sprawa powrotu Polaków z Westfalii była przedmiotem dyskusji w brytyjskiej Izbie Gmin. Posłanka Labour Party Manning postawiła kilka pytań w tej sprawie. Wiceminister spraw zagranicznych Mac Neil w odpowiedzi oświadczył, że rząd brytyjski uważa osoby, które są przedmiotem interpelacji p. Manning za obywateli niemieckich. Wobec tego nie zamierza stosować w stosunku do nich przepisów dotyczących repatriacji lecz emigracji.

Niemniej jednak brytyjskie władze okupacyjne zezwolą poszczególnym osobom wyjechać do Polski, o ile nie są one zatrudnione w kluczowych gałęziach przemysłu. Mac Neil dodał, że zastrzeżenie to jest interpretowane dość swobodnie.

Posłanka Manning zapytała z kolei, czy z uwagi na przeludnienie Westfalii, brytyjskie władze okupacyjne nie mogą interpretować zastrzeżenia, dotyczącego osób zatrudnionych „w kluczowych gałęziach przemysłu" jak najbardziej swobodnie.

Mac Neil, odpowiadając na powyższe pytanie, podkreślił, że władze brytyjskie muszą wziąć pod uwagę również inne okoliczności poza przeludnieniem. Mówca zaznaczył przy tym, że w strefie brytyjskiej odczuwa się obecnie duży brak ludzi zdolnych do pracy.

Mac Neil w oświadczeniu swym niedwuznacznie podkreślił, że zastrzeżenia władz brytyjskich wobec sprawy repatriacji Westfalczyków spowodowane są koniecznością zatrzymania w strefie brytyjskiej osób zdolnych do pracy. Brytyjski wiceminister spraw zagranicznych nie wziął jednak pod uwagę olbrzymich strat ludnościowych Polski, spowodowanych przez Niemcy.

ŚWIAT w ciągu DOBY

Mahatma Ghandi

Od znanego hinduskiego dziennikarza otrzymaliśmy poniższą notatkę o Ghandim.

Mahatma Ghandi, święty dla indyjskich mas, był zarazem łaskawym okiem widziany przez obszarników i przemysłowców hinduskich. Mahatma Ghandi, nie raz zwalczany przez imperializm brytyjski, był zarazem — może nieświadomie — jednym z najznakomitszych tego imperializmu narzędzi. Mahatma Ghandi, uwielbiany na wschodzie, był na zachodzie uważany za swego rodzaju mistycznego dziwaka. Oto niektóre z przeciwieństw człowieka zamordowanego wczoraj człowieka, który przez ironię losu padł właśnie ofiarą gwałtu, całe życie przez siebie zwalczanego i piętnowanego. Jest to może ukoronowanie, tragiczne, całego splotu sprzeczności, jakie wyobrażał sobą Mahatma Ghandi.

Kim był naprawdę Mahatma Ghandi? Zbyć go frazesem, określić poprostu jako instrument imperializmu brytyjskiego, przedstawić w śmiesznym świetle mleko pijącego świętoszka — było by takim samym nonsensem, jak widzieć w nim przywódcę narodowo - wyzwoleńczego ruchu mas indyjskich. Ghandi nie był tym przywódcą, ale działalnością swoją zapisał się głęboko w pamięci narodu indyjskiego.

150 lat temu Anglia zdobyła Indie. Znane są perypetie władzy brytyjskiej w Indiach: wyzysk, ciemnota, nędza, ucisk nieludzki szerokich mas, stan faktycznego niewolnictwa — oto sytuacja, jaką Brytyjczycy w Indiach wytworzyli i jaka istniała gdy na arenie politycznej ukazał się Mahatma Ghandi. Żyjąc na poziomie najbiedniejszych hinduskich mas, ubrany tak jak oni, żywiąc się tak jak oni — potrafił Ghandi przemawiać językiem tych mas, mógł trafić do nich, obudzić je z półwiekowego upadku i apatii, przerwać milczenie uznanie brytyjskiej okupacji. Wpajał on w masy świadomość prawa każdego człowieka do wolności, do ludzkiego bytu. Ale zarazem karmił je iluzjami, że wystarczy cofnąć wstecz koło historii, oprzeć byt narodu na kozim mleku i wrzecionie, a zniknie nędza, wyzysk i obcy ucisk. Przez to właśnie Ghandi był — może nieświadomym — narzędziem brytyjskiego imperializmu, przez to, że głosił powrót do mistycyzmu starożytnej hinduskiej kultury i oddalał masy od realnej, konkretnej walki.

Nie rozumiał on, że dziś, nawet najsilniejszy, musi zamrzeć, jeśli żyć ma bez ciała, bez konkretnej, realnej formy.

Tu leży wyjaśnienie tragicznych sprzeczności w wielkiej roli, jaką Ghandi odegrał. Po ożywieniu mas popchnął je on w ramiona bądź to brytyjskiego imperializmu, bądź to hinduskich kapitalistów.

Ale historia nie stoi w miejscu. Masy indyjskie znalazły innych przywódców, ucieleśniających aspiracje narodu. Jednakowoż piętno wyciśnięte przez Ghandiego było dostatecznie głębokie, by — jak to się stało w ostatnich paru tygodniach — mógł przy pomocy głodówki powstrzymać inspirowany przez imperializm rozlew krwi między Hindustanem a Pakistanem, który, gdyby doszedł do skutku, jeszcze bardziej cofnąłby wstecz walkę o niepodległość Indii i znacznie ułatwiłby zadanie Brytyjczyków i rodzimych kapitalistów chcących utrzymać swe zagrożone pozycje.

Za wcześnie jeszcze odpowiedzieć na pytanie: kto zamordował Ghandiego. Ale wniosek jest jasny. Ostatnie jego wystąpienia przeciwko religijnym rzeziom stały na przeszkodzie polityce i praktyce imperializmu. Masy pracujące Indii i demokratyczne siły świata muszą stać na baczności wobec możliwości prowokacji rozpętania nowego wydania pożaru Reichstagu. Tak bowiem postara się imperializm brytyjski i jego kapitalistyczni, hinduscy partnerzy, wykorzystać to morderstwo.

SARDHAI BANDA SILVA

Ustawa o wolnym obrocie złotem

uchwalona przez francuskie Zgromadzenie Narodowe

Związki zawodowe potępiają politykę finansową rządu

PARYŻ, 30.1. (PAP). — **Zgromadzenie Narodowe 324 głosami przeciwko 226 przy 550 głosujących uchwaliło ustawę o wolnym obrocie złotem i niektórymi obcymi walutami.**

W trakcie debaty nad rządowym projektem ustawy zabrał głos przewodniczący parlamentarnej grupy parti komunistycznej **Jaques Duclos**, który oświadczył m. in.: „Od chwili ponownego zebrania się parlamentu jesteśmy świadkami inscenizowania pewnych operacji politycznych, których celem jest zahamowanie presji, wywieranej na rząd przez Stany Zjednoczone i Anglię.

Plany ministra Mayera są w rzeczywistości aprobowane przez Waszyngton. Amerykanie życzyli sobie dewaluacji franka i funta szterlinga przed wprowadzeniem w życie planu Marshalla. Frank okazał się posłuszny. Kapitały amerykańskie będą bez trudu inwestowane we Francji, a Paryż stanie się amerykańskim Monte Carlo".

Mówca podkreśla, iż nie wolno poświęcać niepodległości Francji dla pomocy bardziej korzystnej dla tych, którzy jej udzielają, niż dla tych którzy ją utrzymują. Ducles zaznacza z naciskiem, że uchwalone ostatnio ustawy spowodują niewątpliwie dalszą zwyżkę cen, wzrost bankructw i bezrobocia.

Krytykując stanowisko przywódców SFIO, którzy stwierdzili, że nigdy nie zgodzą się na wolny obrót złotem, a dzisiaj za tym głosują, Duclos oświadczył: „Lud francuski nie ma zaufania do „trzeciej siły", która splamiła się przelaniem krwi pracujących i której jedynym programem jest zwalczanie komunistów, również środkami nielegalnymi. Moż[illegible]ć tę niegodną politykę, ale przyjdzie dzień kiedy naród z[illegible]hunku".

PARYŻ, 30.1. (PAP). — Zgromadzenie Narodowe przyjęło 308 głosami przeciwko 283 ustawę o wycofaniu z obiegu bankn[illegible] frankowych. Rada Republiki [illegible] powyższa ustawę 167 g[illegible] 126.

PARYŻ, 30.1. (PAP). — Francuski minister skarbu podał do wiadomości, iż wycofanie z obiegu 5-tysięczno frankowych banknotów nie oznacza wywłaszczenia i że zostaną one w przyszłości wymienione na inne. Minister nie określił jednakże kiedy to nastąpi i na jakich warunkach.

PARYŻ, 30.1. (PAP). — Dzienniki francuskie komentując wycofanie z obiegu 5-tysięczno frankowych banknotów, zgodnie podkreślają, iż krok ten podjęty został przez rząd, celem pozyskania sobie głosów socjalistów i przezwyciężenia ich opozycji wobec projektu ustawy o wolnym obrocie złotem. Przypuszczenie to potwierdza również socjalistyczny „Populaire".

Część prasy francuskiej zajęła zdecydowanie negatywne stanowisko wobec decyzji rządu wycofania 5-tysięczno frankowych banknotów.

Niezależny **„Ordre"** podkreśla, że wycofanie banknotów 5-tysięczno frankowych spowoduje zamknięcie zakładów przemysłowych, bezrobocie i wyraźne zahamowanie produkcji. Na wsi rezultaty będą jeszcze poważniejsze. Zdaniem dziennika, nowe zarządzenie może wytworzyć klimat nieufności i niepewności.

„Combat" nazywa nowe zarządzenie „arbitralnym i całkowicie bezskutecznym".

„Humanité" zwraca uwagę, że decyzja rządu godzi przede wszystkim w chłopów, którzy otrzymali ostatnio należność za wino i tytoń w biletach 5-tysięczno - frankowych. **Natomiast przed bankierami i kupcami** — podkreśla dziennik — **otwierają się ogromne możliwości spekulacji.** „Tak więc — konkluduje „Humanité — cała komedia partii „amerykańskiej" kończy, się jak zwykle, faworyzowaniem wielkich i uciśnieniem małych".

PARYŻ, 30.1. (PAP). — Biuro Federacji związków zawodowych okręgu paryskiego uchwaliło energiczny protest przeciwko wycofaniu z obiegu banknotów 5-tysięczno-frankowych, podkreślając, iż godzi to w pracowników, zmuszonych do życia z dnia na dzień. Uchwała domaga się natychmiastowego podjęcia zarządzeń, zmierzających do zagwarantowania wypłaty poborów w całej wysokości.

Robotnicy fabryki Renauld, którzy otrzymali jedynie tysiąc franków zaliczki na poczet poborów, udali się pod ministerstwo skarbu, protestując przeciwko decyzji rządowej.

Obroty w wielkich magazynach spadły o 45 proc. Z całej Francji nadchodzą wiadomości o wykupywaniu przez spekulantów biletów 5-tysięczno frankowych po 3 — 3.500 franków.

Jutro w niedzielę 1 lutego 1948 r. rozpoczynamy druk fragmentów

Pamiętnika słynnego partyzanta radzieckiego

G. LIŃKOWA — BATI

p. t. „WOJNA NA TYŁACH WROGA"

w przekładzie Adama Galisa

Cała prasa radziecka

podkreśla znaczenie umowy zawartej w Moskwie

MOSKWA, 30.1. (PAP). Wszystkie dzienniki radzieckie publikują na pierwszej stronicy pod wielkimi nagłówkami depeszę pożegnalną premiera Cyrankiewicza do Generalissimusa Stalina. W depeszy tej premier Cyrankiewicz stwierdza m. in., że zawarte w Moskwie umowy wzmagają polityczną i gospodarczą siłę Polski.

Cała prasa zamieszcza również komunikat o przyjeździe delegacji rządowej do Warszawy oraz podaje streszczenie przemówienia premiera Cyrankiewicza na dworcu. Prasa podkreśla szczególnie te ustępy przemówienia, w których premier zwraca uwagę na historyczne znaczenie zawartych umów dla gospodarki Polski oraz na fakt, że umowy te nie są uwarunkowane jakimkolwiek uszczupleniem niezawisłości Polski, wreszcie na konieczność wzmożenia wysiłków twórczych narodu i wzmocnienia jednolitego frontu klasy robotniczej.

Prasa moskiewska drukuje dzisiaj obszerne wiadomości o odbudowie Warszawy w ciągu ubiegłych trzech lat, podkreślając, że polski świat pracy może się pochwalić ogromnymi sukcesami w dziele odbudowy swej stolicy.

Dziennik „Krasnaja Zwiezda" w obszernym artykule pt. „Sukcesy Polski demokratycznej" omawia osiągnięcia demokracji polskiej na polu gospodarczym, kulturalnym i politycznym w przeciągu ubiegłego roku. Cytując urywki z przemówienia premiera Cyrankiewicza na kongresie wrocławskim, dziennik stwierdza, że fundamentem tych imponujących sukcesów jest jedność obozu demokratycznego oraz podkreśla ogromną rolę jednolitego frontu obu partii robotniczych PPR i PPS.

Organizacja „Służba Polsce"

szkołą wychowania obywatelskiego młodzieży

Główna Komisja Współpracy Organizacji Młodzieżowych, na konferencji dnia 29 bm., zaznajomiła przedstawicieli prasy stołecznej z założeniami Powszechnej Organizacji **„Służba Polsce"**, Po zagajeniu konferencji przez przewodniczącego KC OM TUR, posła **Motykę**, ustawę o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychwania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży zreferował wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZWM, poseł **Morawski.**

Referent stwierdził m. in., że inicjatorzy i projektodawcy powołania Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" opierali się na doświadczeniach udziału polskiej młodzieży w odbudowie kraju oraz na doświadczeniach ludowej młodzieży Jugosławii, która w ciągu 7 miesięcy budowy linii kolejowej Szamats — Sarajewo zlikwidowała analfabetyzm wśród 15 tysięcy, a kursami szkoleniowymi objęła ponad 13 tysięcy młodzieży, przygotowując w ten sposób pracowników budowlanych, mechaników, traktorzystów itp.

Inicjatorzy i projektodawcy „Służba Polsce" opierali się również na bogatym doświadczeniu polskiej młodzieży, zdobytym kilkumiesięcznym istnieniem PRW oraz na doświadczeniu brygad odbudowy Warszawy.

Przystępując z kolei do omówienia roli przysposobienia zawodowego, jakie przeprowadzi masowo „Służba Polsce", referent wykazuje, że poważny odsetek młodzieży polskiej w wieku od 16 do 21 roku życia, nie bierze udziału w zachodzącym procesie odbudowy i przebudowy gospodarczej Polski.

„Służba Polsce" przewiduje mobilizację tej młodzieży do prac dorywczych, trwających 3 dni w miesięcu, o charakterze lokalnym oraz do prac okresowych, o charakterze ogólnym, które przeprowadzone zostaną w obozach „Służba Polsce" pod fachowym kierownictwem.

W chwili obecnej projektuje się udział brygad „Służba Polsce" przy odbudowie portu w Szczecinie, przy odbudowie Warszawy, głównie arterii Wschód — Zachód, przy budowie osiedli mieszkaniowych na Górnym Śląsku oraz budowie obiektów przemysłowych na Dolnym Śląsku.

W roku bieżącym przewiduje się zgromadzenie w obozach pracy organizacji „Służba Polsce" około 75 tys. młodzieży. „Służba Polsce" przez połączenie czynnika szkolenia zawodowego, wyrobienia dyscypliny pracy oraz podniesienie kultury fizycznej, stanie się poważnym czynnikiem wychowawczym młodego pokolenia.

Praca oświatowa w ramach organizacji „Służba Polsce" przyczyni się do zwalczenia analfabetyzmu, a praca kulturalno - oświatowa podniesie poziom kulturalny młodzieży.

Wysłannik gen. Franco w Paryżu

nawiązuje bezpośrednie rozmowy z Bidault

PARYŻ, 30.1. (PAP). Dzienniki donoszą o przybyciu do Paryża Manuela Aguire de Caroer, delegata gen Franco przy rządzie francuskim.

Delegat franksistowski nawiąże bezpośrednie rozmowy z Quay d'Orsay, celem ustalenia ostatecznych warunków otwarcia granicy hiszpańsko-francuskiej.

Londyński korespondent prawicowego „Epoque" przewiduje w najbliższym czasie normalizację stosunków dyplomatycznych i handlowych między USA i Anglią a Hiszpanią, która miała by uczestniczyć w planie Marshalla i przystąpić do proponowanego przez Bevina bloku zachodniego.

Korespondent donosi dalej, iż gen. Franco odbył niedawno rozmowę z amerykańskim charge d'affaires w Hiszpanii Culbertsonem. Jak wiadomo, ten ostatni zawarł w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych w roku 1946 układ z gen. Franco, umożliwiający Amerykanom korzystanie z hiszpańskich baz lotniczych. Korespondent „Epoque" podkreśla, że układ ten pozostaje nadal w mocy.

W kołach paryskich zwraca się również uwagę na wizytę pretendenta do tronu hiszpańskiego Don Juana w Watykanie. Jak twierdzą, papież popiera restauracje monarchii w Hiszpanii pod warunkiem osiągnięcia porozumienia z gen. Franco.

W związku z rokowaniami w sprawie otwarcia granicy pirenejskiej Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Hiszpańskiej wystosowało rezolucję protestacyjną.

Zjednoczona lewica w Indiach

oskarża rządy Hindustanu i Pakistanu

BOMBAJ, 30.1. (TELEPRESS). Delegaci 17 lewicowych ugrupowań i partii politycznych łącznie z partią komunistyczną i lewicowym narodowym „Blokiem Postępowym", utworzyli Front Zjednoczonej Lewicy.

Do frontu tego zgłosiły swój akces wszystkie postępowe partie indyjskie, za wyjątkiem prawicowych socjalistów. Oficjalny komunikat nowoutworzonego Zjednoczonego Frontu oskarża rządy Hindustanu i Pakistanu o zerwanie wszystkich, danych ludowi przyrzeczeń i popierania reakcyjnej polityki wewnętrznej, stosowanej przez władców feudalnych tych krajów.

Oświadczenie to stwierdza dalej: „Zamiast starać się zabezpieczyć kraje od zagranicznej dominacji, obydwa rządy stały się sługusami obcego imperializmu. Przez haniebne układy handlowe, oraz wojskowy alians z krajami imperialistycznymi, rządy Hindustanu i Pakistanu **odgrywają służalczą rolę w stosunku do imperialistów anglosaskich".**

Front Zjednoczonej Lewicy został utworzony dzięki zjednoczonym wysiłkom wszystkich demokratów, włączając elementy postępowe Kongresu Indyjskiego i Ligi Muzułmańskiej".

Układy polsko-radzieckie

wkładem w dzieło pokoju i przyjaźni

stwierdza komentator radziecki

MOSKWA 30.1. — Komentator radziecki Gerasimow mówiąc o nowo zawartym układzie polsko - sowieckim stwierdza, że społeczeństwo radzieckie z wielkim zadowoleniem przyjęło komunikat o wyniku rokowań, które toczyły się w Moskwie między kierownikami rządu radzieckiego i delegacją polską z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Przede wszystkim zwraca na siebie uwagę fakt, że rozmowy moskiewskie objęły niezwykle szeroki krąg najważniejszych politycznych i gospodarczych zagadnień interesujących oba państwa. We wszystkich tych kwestiach osiągnięto całkowite porozumienie. Taka zgodność opinii opiera się na mocnych fundamentach.

Obserwatorzy radzieccy niejednokrotnie podkreślali współpracę i wzajemną pomoc, którymi odznaczają się stosunki między narodem polskim i radzieckim, wypływające z żywotnych interesów państwowych i dążenia obu państw do trwałego pokoju i powszechnego bezpieczeństwa.

Masy pracujące Polski i ZSRR miały możność przekonania się, że układy i porozumienia polsko - radzieckie, zawarte w ostatnich latach, realizowane są z powodzeniem — i stają się potężnym środkiem powojennej odbudowy zburzonej gospodarki narodowej i istotną drogą w walce o demokratyczny pokój. Narody ZSRR niezmiennie wyrażały pragnienie okazania szerokiej pomocy nowej odradzającej się Polsce.

W obecnych warunkach, gdy obóz imperialistyczny usiłuje ujarzmić Europę i narody świata, pozbawić je samodzielności i przygotować niebezpieczne, wojenno - polityczne awantury, układ polsko - radziecki stanowi dalszy wkład w dzieło pokoju, przyjaźni i bezpieczeństwa.

Narody Związku Radzieckiego przyjęły rezultaty wizyty polskiej delegacji rządowej w Moskwie, jako nowy krok na drodze umacniania polsko-radzieckiej przyjaźni w interesie obu krajów i całego obozu demokratycznego. Przyjaźń ta będzie rozwijać się z każdym dniem.

Społeczeństwo radzieckie solidaryzuje się całkowicie ze słowami premiera Cyrankiewicza, że chodzi tu nie tylko o korzyści dnia dzisiejszego, które mogą być wynikiem dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi narodami, lecz i o bezpieczeństwo naszych krajów, o bezpieczeństwo, które jest jednocześnie bezpieczeństwem wszystkich narodów miłujących pokój.

Otwarcie czwartej sesji

Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA, 30.1. (PAP). W dniu 30 bm. w wielkiej sali kremlowskiej odbyło się otwarcie czwartej sesji Rady Związku.

W lożach rządowych zasiedli: przewodniczący Rady Najwyższej ZSRR — **Szwernik**, wicepremierzy **Woroszyłow, Berja, Malenkow, Kaganowicz, Wozniesienski**, sekretarze — KC WKPB **Susłow i Popow** oraz członkowie rządu.

Po zatwierdzeniu sprawozdania komisji mandatowej o wynikach wyborów w dodatkowych 6 okręgach, ustalono porządek dzienny obecnej sesji, który obejmuje 2 punkty:

1) zatwierdzenie budżetu państwowego ZSRR na rok 1948 oraz

2) zatwierdzenie dekretów Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Referat budżetowy na rok 1948 wysłuchany zostanie na wspólnym posiedzeniu Rady Związku i Rady Narodowości, które **odbędzie** się 31 stycznia.

W dniu 30 stycznia br. nastąpiło również otwarcie sesji Rady Narodowości.

30-lecie istnienia

Armii Radzieckiej

MOSKWA, 30.1. (PAP). Dnia 23 lutego br. przypada 30-letnia rocznica istnienia Armii Radzieckiej. Dla uczczenia tej rocznicy ogólno - związkowy komitet radiowy rozpoczyna nadawanie specjalnego programu poświęconego temu jubileuszowi.

Podpalacze Warszawy

mają być wydani Polsce

NORYMBERGA, 30.1. (PAP). — Naczelnik wydziału ekstradycji administracji okupacyjnej, Ben Smith, oraz szef amerykańskiego wydziału dla spraw zbrodni wojennych płk. Straigth, po zapoznaniu się z materiałem, przedstawionym przez szefa polskiej misji dla badania zbrodni wojennych płk. Muszkata, **oświadczyli, iż nie widzą przeszkód dla wydania Polsce generałów niemieckich, odpowiedzialnych za zbrodnię palenia Warszawy.**

O przestępstwo to rząd polski oskarża generałów von Vormanna i von Lutewitza, którzy dowodzili IX armią niemiecką.

Ostateczną decyzję w tej sprawie ma powziąć gen. Clay.

Zarządzenie premiera Cyrankiewicza

w sprawie obchodu „Wiosny Ludów"

Premier Józef Cyrankiewicz wydał zarządzenie następującej treści:

„W bież. roku przypada 100 rocznica „Wiosny Ludów".

Celem uczczenia tego historycznego wydarzenia, zawiązał się w Warszawie Ogólnopolski Komitet Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów" z udziałem przedstawicieli świata politycznego, nauki, literatury, sztuki, związków zawodowych i organizacji społecznych. Komitet ten, któremu patronuje Prezydent Rzeczypospolitej, **staje się ogniskiem** prac związanych z rocznicą.

Zarządzam, ażeby wszystkie projekty prac i obchodów oraz wydawnictw zamierzonych lub podejmowanych przez jakąkolwiek instytucję w kraju, zgłaszane były do Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów", celem uzyskania jego opinii".

*

W związku z powyższym Dyrektor Gabinetu Prezesa Rady Ministrów mgr J. Ruszkowski podaje do wiadomości, iż Prezydium Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów" stanowią osoby: prof. Natalia Gąsiorowska — przewodnicząca; wiceminister Henryk Jabłoński — z-ca przewodniczącego; dyrektor Młynarski — sekretarz generalny oraz członkowie: **wiceminister Drewnowski, płk. Korta**, prof. **Kieniewicz**, poseł **Lukrec**, prof. **Piwarski**, poseł **Sokorski**, prof. **Suchodolski.**

Adres Komitetu: Warszawa, Polskie Radio, Koszykowa 8, sekretarz generalny — Zygmunt Młynarski.

Obrady Komisji

polsko-czechosłowackiej

W dniu 30 stycznia rozpoczęły się w siedzibie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego w Warszawie trzydniowe obrady polsko-czechosłowackiej Komisji Naukowo - Technicznej. Powołanie do życia tej Komisji przewidziane zostało w układzie polsko - czechosłowackim o współpracy naukowo - technicznej.

W obradach bierze udział 20 osobowa delegacja czechosłowacka z prof. dr Karolem Maiwaldem, prezesem czeskiego Państwowego Urzędu Planowania, na czele.

Komisja załatwiła sprawy regulaminowe i powołała podkomisje: do spraw instytutów badawczych, szkoleniową, normalizacyjną, naukowej organizacji pracy, budownictwa oraz patentów, licencji i konstrukcji.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się prace komisyjne, **które potrwają do dnia 1 lutego.**

Sejm uchwalił ustawę o obowiązku społecznego oszczędzania

Manifestacja na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej

Z wczorajszych obrad Parlamentu

Wczorajsze, 36 posiedzenie plenarne Sejmu Ustawodawczego, odbyte pod przewodnictwem wicemarszałka Barcikowskiego, poświęcone było dyskusji nad dwoma projektami ustaw: „O obowiązku społecznego oszczędzania" i „O zbywaniu i dzierżawie oraz o przekazywaniu na własność związków samorządu terytorialnego niektórych kategorii mienia państwowego".

Pierwszą sprawę zreferował z ramienia komisji skarbowo - budżetowej tow. pos. Blinowski, który po omówieniu treści projektowanej ustawy szeroko uzasadnił jej wielkie znaczenie dla odbudowy kraju, a na zakończenie przedstawił proponowane przez komisję poprawki. (Najistotniejszą część przemówienia tow. Blinowskiego zamieszczamy obok).

W trakcie przemówienia pos. BLINOWSKIEGO na salę weszli członkowie rządowej delegacji, która powróciła onegdaj z Moskwy, gdzie podpisała szereg doniosłych umów gospodarczych. Izba powitała wchodzących na salę premiera tow. CYRANKIEWICZA, wicepremiera tow. GOMUŁKĘ - WIESŁAWA i ministra tow. MINCA burzliwą owacją. Z ław poselskich rozlegają się okrzyki na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej i na cześć przyjaciela narodu polskiego — Generalissimusa Stalina. Cała Izba stojąc długo oklaskuje te hasła.

W dyskusji z kolei zabrał głos pos. RADZIWIŁŁ (Str. Dem.), który w imieniu swego klubu ustosunkował się pozytywnie do ustawy, zgłaszając kilka poprawek.

W dalszym ciągu obrad zabierali głos w dyskusji pos. DOBOSZ (bezpartyjny), pos. WILANDT (Str. Pracy), pos. LANGER (Str. Ludowe), tow. pos. BARANOWSKI (PPS), tow. pos. ALBRECHT (PPR), pos. FRANKOWSKI (Kat. Społ. Klub), pos. LES (PSL), pos. STEFAŃSKI (Str. Dem.), a na zakończenie ponownie pos. tow. BLINOWSKI.

Wszyscy mówcy ustosunkowali się zasadniczo przychylnie do projektu ustawy, poprawki zaś zgłoszone przez kluby Str. Dem., Str. Pracy i pos. Dobosza zmierzały do zmniejszenia obciążeń w tzw. Funduszu A, obejmującym oszczędności sektora prywatnego.

Po zakończeniu dyskusji Izba większością głosów odrzuciła te poprawki, UCHWALAJĄC W DRUGIM I TRZECIM CZYTANIU CAŁOŚĆ USTAWY O OBOWIĄZKU SPOŁECZNEGO OSZCZĘDZANIA JEDNOMYŚLNIE.

(Wygłoszone podczas dyskusji przemówienie tow. pos. ALBRECHTA zamieszczamy obok).

Następnie tow. pos. KRYGIER (PPS) zreferował ustawę O ZBYWANIU I DZIERŻAWIE ORAZ O PRZEKAZYWANIU NA WŁASNOŚĆ ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH NIEKTÓRYCH KATEGORII MIENIA PAŃSTWOWEGO.

Ustawa ta reguluje sprawę tzw. „zabezpieczenia majątku narodowego". IDZIE O DUŻĄ ILOŚĆ OBIEKTÓW W OGÓLNEJ LICZBIE OKOŁO 80.000. Z TEGO OKOŁO 65 TYS. ZNAJDUJE SIĘ W RĘKACH SAMORZĄDU, A OKOŁO 15 TYS. W RĘKACH PAŃSTWA. Są to majątki pozostawione bądź przez odszczepieńców, bądź przez Niemców, a część z nich znalazła się w rękach państwa na skutek zmiany granic i związanych z tym ruchów ludności. Obecnie na mocy projektowanej ustawy musi być uporządkowana sprawa własności tych obiektów. Duża część zostanie sprzedana osobom prywatnym (przede wszystkim obecnym dzierżawcom), bądź wydzierżawiona, a reszta zostanie prawnie przekazana samorządom.

W dyskusji zabierali głos pos. tow. DĄBROWICZ (PPR) i pos. WYRZYKOWSKI (SL), którzy w imieniu swoich klubów ustosunkowali się przychylnie do projektu ustawy.

Pos. tow. NOWICKI (PPS) zgłosił w imieniu klubów parlamentarnych PPR i PPS rezolucję w sprawie wyłączenia ze sprzedaży obiektów, które muszą być wykorzystane na cele rozbudowy i przebudowy miast i osiedli.

Po dyskusji Sejm uchwalił ustawę w drugim i trzecim czytaniu wraz z poprawkami komisji i wniesioną rezolucją.

Na tym posiedzenie zostało zamknięte. O następnym posiedzeniu posłowie zostaną osobno powiadomieni.

Rozwój ogólnonarodowych sił wytwórczych

Przemówienie tow. posła Fr. Blinowskiego

Byłoby oczywiście błędem doszukiwać się w niej jakichkolwiek tendencyj ograniczania prawa własności, gdyż równie dobrze możnaby upatrywać **ograniczenie własności np. w przy**musowym ubezpieczeniu od ognia.

Błędem byłoby także przypisanie ustawodawcy usiłowań ograniczenia w czymkolwiek uzasadnionej gospodarczo dochodowości przedsiębiorstw i warsztatów prywatnych. Gdyby rząd miał na widoku ten właśnie cel, mógłby go z łatwością osiągnąć przez zwiększony nacisk podatkowy bez potrzeby uciekania się do tworzenia nowej, bądź też złożonej procedury ustawodawczej i finansowej i bez potrzeby oprocentowywania uzyskanych funduszów.

Równie niesłuszne byłoby upatrywanie w ustawie dążności do zdrenowania rynku dla celów bieżącej polityki finansowej, chociaż skutek praktyczny ustawy, jeśli idzie o rynek artykułów konsumcyjnych, będzie w znacznym stopniu odpowiadał drenażowi.

TEGO WYMAGA INTERES NARODU

Fakt, że rząd wybrał inną, nową i niepraktykowaną dotychczas metodę, świadczy, że moment drenażu nie mógł być dlań podstawowy. Fakt ten wykazuje wyraźnie, że u podstaw ustawy leżała nie tylko i nie tyle troska o zdobycie środków na inwestycje państwowe i przeciwdziałania tendencjom zwyżki cen ze strony rynku, lecz przede wszystkim **troska o długofalowe, planowe nagromadzanie we wszystkich sektorach naszej gospodarki i o wciąg**nięcie do tego procesu również tego odcinka, na którym rozbudowa produkcji nie **postępowała proporcjonalnie do istotnych dochodów lub też szła w niewłaściwym dla interesów narodu kierunku.**

Interes narodu wymaga, aby nagromadzone w trakcie wytwarzania kapitały nie zalegały bezczynnie po kieszeniach w postaci bezproduktywnego pogotowia kasowego, lecz były wciągane jak najszybciej za pośrednictwem wkładów bankowych w wir produkcji.

Interes narodu wymaga również, aby rozbudowa poszczególnych warsztatów produkcyjnych była z sobą planowo zsynchronizowana. Jesteśmy zbyt ubodzy na to, aby pozwolić sobie na ogromne marnotrawstwo płynące z przeinwestowania poszczególnych dziedzin wytwarzania i zamrażania w ten sposób środków niezbędnych na innych, często znacznie ważniejszych odcinkach życia gospodarczego.

Jakie będą jej najbliższe następstwa?

Przede wszystkim **realizacja ustawy wpłynie uspokajająco na rynek artykułów konsumcyjnych** już na przestrzeni b. roku. **Wzmocni to s[illegible]cję cen na tym odcinku i ułatwi w znacznym stopniu planowy wzrost realnych płac roboczych.**

Drugim, z punktu widzenia pogłębienia stabilizacji gospodarczej, bardzo istotnym momentem, będzie **wzrost pokrycia finansowego na potrzeby planu inwestycyjnego** przez zmobilizowanie **na ten cel poważnej części środków** pieniężnych, nie mogących z tych lub innych względów **znaleźć zastosowania w produkcji.**

SPOŁECZNY FUNDUSZ OSZCZĘDNOŚCIOWY

Może się tu nasunąć pytanie, czy częściowe unieruchomienie przez ustawę wolnych kapitałów prywatnych, przy niewątpliwym plusie przekreślenia inwestycji zbędnych lub wręcz niepożądanych, nie wpływa również hamująco na inwestycje z ogólnonarodowego punktu widzenia celowe i korzystne?

Obawa ta jest całkowicie nieuzasadniona. Ustawa przewiduje, że inwestycje uznane przez państwo za celowe **będą mogły korzystać ze specjalnych kre**dytów w ramach środków nagromadzonych przez **Społeczny Fundusz Oszczędnościowy.**

Istnienie tego Funduszu ułatwi właśnie tego rodzaju inwestorom realizację zamierzeń, stwarzając dla nich kredyt normalnie oprocentowany, z którego w sytuacji obecnej z reguły nie są w stanie korzystać, gdyż w bankach brak odpowiednich wkładów.

Drugim zagadnieniem, wymagającym odpowiedzi co do skutków ustawy, jest sprawa niezbędnej rozbudowy **kapitałów obrotowych przez przedsiębiorstwa prywatne** w związku z inwestycyjnym przeznaczeniem Społecznego Funduszu Oszczędnościowego. Wystarczy zestawić łączne obciążenia do**chodu z tytułu podatku dochodowego** i przymusowej oszczędności, aby stwierdzić, że również ta obawa jest nieuzasadniona.

Ustawa zostawia przy wszystkich normach dochodu dostateczny luz na zdrową i racjonalną rozbudowę obrotów, pod warunkiem naturalnie, że właściciel dostosuje swą stopę życiową do poziomu wyznaczonego przez potrzeby rozwojowe przedsiębiorstwa. W wypadku przeciwnym będzie istotnie dreptał w miejscu lub nawet cofał się.

Na to jednak, aby mu tego oszczędzić nie znaleziono dotychczas środka w żadnym kraju, ani w żadnym ustroju.

USTAWA NIESIE ROLNICTWU DUŻE KORZYŚCI

Osobnej analizy wymaga wpływ ustawy na życie gospodarcze wsi. Zachodzi pytanie, czy i w jakim stopniu może się ona odbić ujemnie na rozmiarach produkcji rolniczej, czego w naszych warunkach należałoby stanowczo unikać?

Już pobieżna analiza wykazuje, że obawy te są pozbawione podstaw. **Przymus oszczędzania nie dotyczy zupełnie gospodarstw mniejszych i średnich, do 60 q urodzaju.** Od tej strony nie ma więc absolutnie żadnego oddziaływania drenującego kapitał, który może, lub musi być zastosowany natychmiast w gospodarstwie.

Jeśli idzie o gospodarstwa większe, to część wygospodarowanego przez nich dochodu zostaje rzeczywiście na pewien czas pod względem możliwości zastosowania w gospodarstwie unieruchomiona, lecz jest to część dochodu, nie przekraczająca normalnych dla tego typu gospodarstw wkładów oszczędnościowych, koniecznych dla poważniejszych inwestycji, realizowanych z reguły raz na kilka lat (np. zakup nowej młocarni)

Przy normalnym urodzaju odłożenie tej części dochodu nie może mieć absolutnie żadnego ujemnego wpływu na rozmiary produkcji urządzonego gospodarstwa. Zablokowanie zaś jej przez Państwo stwarza gwarancję, **że nie zostanie ona przejedzona, lecz w odpowiednim czasie użyta rzeczywiście na odnowienie lub powiększenie zdolności produkcyjnej gospodarstwa.**

Jak wynika z tego **ustawa gromadzi środki niezbędne dla intensyfikacji indywidualnych gospodarstw rolnych i stwarza gwarancję tej intensyfikacji.** Stwarza gwarancję, że zarysowująca się dysproporcja między rozwojem naszego rolnictwa i przemysłu nie ulegnie na przyszłość pogłębieniu, lecz zostanie w oparciu o środki dostarczone przez Państwo całkowicie opanowana. Zważywszy dodatkową okoliczność, iż poszczególni gospodarze w przypadku inwestycji uzasadnionych mogą dzięki istnieniu Funduszu Oszczędnościowego dokonywać ich natychmiast w oparciu o tani kredyt, trzeba stwierdzić, że **wpływ ustawy na kształtowanie się produkcji rolniczej będzie pod każdym względem dodatni.** Dzięki działaniu ustawy procesy inwestycyjne w rolnictwie, na których odcinku obserwuje się ostatnio pewne osłabienie w związku ze spekulacyjnymi tendencjami wśród części wsi, powinny być przezwyciężone i na przestrzeni najbliższych lat ulec wydatnemu wzmocnieniu. Niezależnie od tego planowe **zużytkowanie nagromadzonych oszczędności powinno przyczynić się do podniesienia produkcyjnej zdolności słabszych ekonomicznie gospodarstw, nie dysponujących dziś dostatecznie wielkim normalnie oprocentowanym długoterminowym kredytem na rozbudowę produkcyjną swych warsztatów, a tworzenie takiego kredytu jest podstawowym celem Społecznego Funduszu Oszczędnościowego.**

Reasumując — realizacja ustawy: 1) przyczyni się do dalszego pogłębienia procesu stabilizacji gospodarczej w kraju; 2) ułatwi w znacznym stopniu realizację planów inwestycyjnych; 3) stworzy mocną podstawę pod planową rozbudowę w najbliższej przyszłości rolnictwa, rzemiosła i drobnego przemysłu prywatnego, nie osłabiając w niczym tętna procesów gospodarczych zarówno na odcinku produkcji, jak i wymiany.

Instrument stabilizacji i odbudowy kraju

Przemówienie tow. posła Albrechta

Nasz kraj szybko dźwiga się z ruin i zniszczeń wojennych. Nasz naród, a w szczególności klasa robotnicza, z oddaniem i pełnym zrozumieniem co dzień pomnaża i utrwala przesłanki naszej niezależności i potęgi gospodarczej.

Osiągnięcia nasze w dziedzinie odbudowy kraju możliwe są dzięki temu, że odbudowę naszą oparliśmy o jasny plan gospodarczy, którego podstawowym założeniem jest dążenie do pomnożenia zdolności produkcyjnych naszego przemysłu i rolnictwa, jako jedynego skutecznego środka podniesienia poziomu życia najszerszych mas w Polsce.

Ten realizowany w trudnych warunkach, pełen samozaparcia wysiłek klasy robotniczej, zrodził dziś w Polsce potężny front walki o wykonanie planu odbudowy, **front współzawodnictwa pracy,** zrodził dziś tysiące bohaterów tej walki, tysięczne rzesze przodowników pracy. **Entuzjazm klasy robotniczej dla sprawy wykonania planu odbudowy legł u jego podstaw, jako gwarancja wypełnienia naszych zadań w dziele budowy siły gospodarczej i suwerenności naszego Państwa Ludowego.**

Stoi dziś przed nami wielkie równoległe **zadanie podniesienia zdolności produkcyjnej wsi polskiej, podniesienie wydajności produkcyjnych z ha, dźwignięcie kultury rolnej naszego kraju.**

Polska Partia Robotnicza ma niezłomne przekonanie, że z pomocą Państwa Ludowego chłop polski potrafi wypełnić to zadanie, że potrafimy w pełni włączyć naszą wieś w realizację planu odbudowy naszego kraju.

PODWALINY STABILIZACJI

Istotnym źródłem naszych osiągnięć w zakresie odbudowy, w zakresie planowego realizowania inwestycji jest fakt, że potrafiliśmy z twardą konsekwencją utrzymać trwałość naszej waluty, że potrafiliśmy przeciwstawić się wszelkim tendencjom inflacyjnym, które ostrzem swym musiałyby zwrócić się przeciw interesom mas pracujących w Polsce, że dzięki stałemu pomnażaniu zdolności produkcyjnych i powiększaniu masy towarowej potrafiliśmy realizować stałą, choć często nie efektowną poprawę bytu mas pracujących. **Zdołaliśmy tego dokonać dzięki sukcesom w walce o sprawiedliwy podział dochodu społecznego, dzięki poskromieniu spekulacji i podziemia gospodarczego.**

Polska Partia Robotnicza, świadoma organizatorka wielkiej bitwy o wykonanie planu odbudowy, walki o stabilizację gospodarczą kraju, stoi na stanowisku, że **pełne wykonanie planu odbudowy wymaga w naszej wielosektorowej gospodarce wciągnięcia w proces realizowania planowych inwestycji w szerszej niż dotąd mierze wszystkich czynników kształtujących model gospodarczy naszego Państwa,** że wymaga wciągnięcia w proces planowych inwestycji, również indywidualnej gospodarki na wsi i elementów tak zwanej inicjatywy prywatnej w mieście.

Mamy już dotąd pewne osiągnięcia w zakresie przewekslowania akumu**lowanego dochodu sektora drobnotowarowego i kapitalistycznego ze sfery nadmiernej konsumcji i zainteresowań spekulacyjnych na tory inwestycyjne.** Podstawy do tych osiągnięć **stworzyły między innymi ustawy o ulgach inwestycyjnych i amnestii kapitałowej.**

Wniesiona pod obrady Sejmu ustawa o „obowiązku społecznego oszczędzania" stanowi w tej dziedzinie poważny krok naprzód. Ustawa ta stanowi skuteczny instrument wciągnięcia w proces planowych inwestycji tych sektorów naszej gospodarki, które nie uczestniczyły dotąd w sposób dostateczny w tym procesie, stanowi ona poważny krok naprzód w kierunku realizacji postulatu **powszechnej mobilizacji sił gospodarczych dla wykonania ogólnonarodowego planu odbudowy kraju.**

SZCZEGÓLNY WALOR USTAWY

Szczególny walor ustawy polega na tym, że wciąga ona w szerszym zakresie do realizacji państwowych zamierzeń inwestycyjnych **indywidualną gospodarkę wiejską i elementy wolnej inicjatywy, nie uszczuplając w żadnej mierze interesów tych sektorów, skierowuje jedynie w sposób racjonalny ich możliwości inwestycyjne na planowy tor inwestycji zamierzonych przez Państwo.**

Możliwość, jaką daje ustawa w przyciągnięciu do aktywnej roli w dziele realizacji państwowego planu inwestycyjnego, sektora drobnotowarowego i kapitalistycznego, możliwość, jaką daje w zakresie upowszechnienia udziału całego społeczeństwa w realizacji planowych inwestycji, stanowi istotny i głęboki sens ustawy i decyduje o podkreślonym już poważnym ustrojowym jej znaczeniu.

Klub Poselski naszej partii wyraża nadzieję, że sumy powstałe z oszczędności świata pracy pójdą w pierwszym rzędzie na palące potrzeby w zakresie budownictwa.

SPRAWIEDLIWE ROZŁOŻENIE OBOWIĄZKU

Ze szczególnym naciskiem podkreślić należy fakt, że ustawa upowszechniając obowiązek aktywnego udziału w realizowaniu zamierzeń inwestycyjnych, zgodnych z interesem ogólno - narodowym, obowiązek ten rozkłada na społeczeństwo w sposób możliwie najbardziej sprawiedliwy.

Obowiązek społecznego oszczędzania w stosunku do świata pracy: klasy robotniczej i inteligencji pracującej, obciąża jedynie grupy wyżej uposażonych pracowników. Stwierdzić jednak wypada, zwłaszcza w kontekście z niniejszą ustawą, stwarzającą dodatkowe obciążenia dla świata pracy, że **zagadnienie podatku od wynagrodzeń wymaga stanowczej rewizji i korektyw. Konieczność ta występuje ze szczególną jaskrawością w wypadkach dzisiejszych wysokich obciążeń zarobków robotników w produkcji, stanowiących sztuczny i szkodliwy hamulec dla ruchu współzawodnictwa pracy.**

Przymus oszczędzania nie obejmuje gospodarstw małych i średnich do 60 q przychodu obliczonego w życie. Wysokość stawki oszczędnościowej oparta o wymiar podatku gruntowego uwzględnia szeroki wachlarz progresji uzależniony od stanu zamożności gospodarstwa wiejskiego.

PODSTAWA POSTĘPU W ROLNICTWIE

Ustawa zmierza wyraźnie w kierunku udzielenia pomocy inwestycyjnej chłopom mało i średniorolnym. Ustawa jest narzędziem realizacji planowych inwestycji na wsi i winna stać się **skutecznym środkiem likwidacji opóźnienia gospodarczego wsi polskiej,** umożliwia ona bowiem w szerokim stopniu korzystanie ze Społecznego Funduszu Oszczędnościowego na rzecz inwestycji w indywidualnej gospodarce chłopskiej, z tym jedynie warunkiem, by zgodne one były z ogólnym planem inwestycyjnym Państwa.

Przede wszystkim indywidualne gospodarstwa wiejskie korzystać mogą w szerokim zakresie z pożyczek na inwestycje objęte planem inwestycyjnym. Ponadto ustawa przewiduje zwolnienia części wkładów oszczędnościowych na cele zakupu maszyn, narzędzi, udziału w spółdzielniach maszynowych itp. Wreszcie przewidziane są zwroty części wkładu w wypadkach śmierci członka rodziny, narodzin dziecka oraz ślubu, a poza tym również w wypadku klęsk żywiołowych oraz na cele kształcenia dziecka poza miejscem zamieszkania.

WE WŁASNYM INTERESIE SEKTORA PRYWATNEGO

W odniesieniu do prywatnego przemysłu, handlu i usług, w odniesieniu **do sektora inicjatywy prywatnej** ustawa w sposób skuteczny zmierza do wprzęgnięcia w planowy proces inwestycji o znaczeniu ogólnonarodowym akumulowanego dochodu tego sektora, przy czym w sposób nie mniej sprawiedliwy uwzględnia różny stopień tej akumulacji wewnątrz samego sektora prywatnego, co znajduje swój wyraz w szerokiej rozpiętości progresji obciążeń obowiązkiem oszczędzania dla różnych grup dochodu. Pociągając inicjatywę prywatną do obowiązku włączenia się w planowe dzieło odbudowy gospodarczej kraju, ustawa w pewien sposób może **załagodzić dotychczasową szkodliwą i niesprawiedliwą dysproporcję między ogromnym ofiarnym wkładem klasy robotniczej w dzieło odbudowy a niewątpliwie dotąd niedostatecznym udziałem w planowej odbudowie sektora inicjatywy prywatnej.** Realizując ten postulat, **ustawa w niczym zresztą nie podrywa podstaw tego sektora, nie narusza praw jego własności, nie ogranicza możliwości jego rozwoju, nie osłabia jego własnych możliwości inwestycyjnych, przeciwnie, rozszerza je i wiąże jedynie z ogólnonarodowym planem odbudowy kraju, włącza w szerszej mierze aniżeli dotychczas w ogólnopaństwowy plan odbudowy.**

Wysoka Izbo! Klub Poselski Polskiej Partii Robotniczej traktuje ustawę **o obowiązku społecznego oszczędzania jako skuteczny** czynnik **pogłębienia stabilizacji** gospodarczej **naszego państwa,** jako czynnik finansowego umocnienia planu inwestycyjnego, jako środek upowszechnienia obowiązku planowej realizacji odbudowy, wreszcie jako instrument rozszerzenia planowej gospodarki naszego kraju. Dlatego głosować będziemy za przyjęciem ustawy.

Polska Partia Robotnicza, która wniosła tak wielki wkład w planową odbudowę naszego kraju, dołoży wszelkich starań dla pełnej realizacji uchwalanej dziś ustawy, tak, by przyczyniła się ona do jeszcze szerszej mobilizacji wysiłku całego narodu w dziele naszej odbudowy. (Oklaski).

Realizacja umowy polsko-radzieckiej

podstawą dalszego uprzemysłowienia Polski

(Dokończenie ze str. 1ej)

„Jest to zupełnie zrozumiałe — powiedział — wzrośnie bowiem baza przemysłowa Polski, a więc wzrośnie również ilość towarów, jak również ilość produktów rolniczych. **A zatem umowa ze Związkiem Radzieckim wpłynie na wzrost handlu zagranicznego Polski i jej obrotów handlowych z innymi krajami".**

Udzielając odpowiedzi na pytania, dotyczące zużytkowania wynikających z umowy dostaw inwestycyjnych, minister Minc oświadczył, że **poważna część inwestycji przeznaczona jest dla Ziem Zachodnich, gdzie właśnie stanie nowa wielka huta.**

Jeśli chodzi o plan 3-letni, zawarta umowa nie będzie miała jeszcze wpływu na wykonanie planu w roku 1948, wywrze już jednak wpływ na jego realizację w roku 1949.

Zapytany o dostawy węgla polskiego dla ZSRR, minister Minc oświadczył, iż żadnych dodatkowych dostaw węgla nie będzie. Dostawy węgla do ZSRR wyniosą w roku 1948 tyle, ile wyniosły w 1947 r. — tzn. 6 i pół miliona ton. W tych samych granicach — z niewielkimi odchyleniami — będą dokonywane dostawy polskiego węgla do ZSRR w ciągu następnych pięciu lat.

Dziennikarze zagraniczni zwrócili się do ministra Minca z prośbą o scharakteryzowanie różnicy „istniejącej między pomocą Związku Radzieckiego a ewentualną pomocą, którą otrzymałaby Polska w razie przystąpienia do planu Marshalla".

„Nie porównywałem tych spraw — oświadczył minister Minc — ponieważ uważamy, **że uczestniczenie Polski w planie Marshalla nie byłoby dla niej pomocą, a wręcz przeciwnie, ciężarem.** Zawarta ostatnio umowa jest wyrazem współpracy gospodarczej **dwóch zaprzyjaźnionych krajów. My** jesteśmy zainteresowani w uprzemysłowieniu Polski, a i Związkowi Radzieckiemu zależy na tym, aby jego sojusznik był silny i uprzemysłowiony

Jeśli chodzi o różnicę między tą umową a ewentualnymi wynikami naszego uczestnictwa w planie Marshalla — streszczają się one w pięciu następujących punktach — mówi dalej minister:

1) Umowa skierowana jest na wzrost siły Polski, plan Marshalla skierowany jest na wzrost siły Niemiec, jako ogniwa w pewnych planach ogólnoeuropejskich.

2) W ramach planu Marshalla otrzymalibyśmy artykuły konsumcyjne, rozmaitej jakości i przydatności. **W ramach umowy ze Związkiem Radzieckim dostajemy artykuły inwestycyjne, tj. takie, których nie można zjeść, wypalić czy przejeździć — ale z pomocą których będziemy mogli produkować artykuły, służące do jedzenia czy jeżdżenia.**

3) Za inwestycje otrzymane z ZSRR nie płacimy żadnymi warunkami. Nie ulega wątpliwości, że za uczestniczenie w planie Marshalla płacilibyśmy różnymi warunkami.

4) Za udzielony nam kredyt 450 milionów dolarów nie wpłacamy równowartości w złotych do banku do dyspozycji Związku Radzieckiego po to, aby miał on prawo dysponowania tą kwotą razem z nami, jak to się dzieje z krajami, które miałyby korzystać „planu Marshalla" i wreszcie

5) umowa z ZSRR zawarta została w okresie 13 dni, czego nie można powiedzieć o planie Marshalla, jeśli chodzi o tempo jego wykonania.

Na pytanie, czy umowy gospodarcze Polski z krajami o gospodarce planowej gwarantują Polsce bezpieczeństwo wobec kryzysów światowych, minister Minc odpowiada **„niewątpliwie wzmacniają naszą odporność wobec kryzysów światowych".**

Na pytanie, dotyczące wpływu zawartej ze Związkiem Radzieckim umowy na rozwój gospodarki polskiej, minister Minc odpowiedział m. in., iż **realizacja umowy jest podstawą do dalszego uprzemysłowienia Polski przez rozbudowę hutnictwa, rozszerzenie przemysłu chemicznego, maszynowego i innych.**

Dogodne warunki spłat stwarzają dla naszej gospodarki możliwości szybkiego rozwoju. Przejęcie natomiast na przyjacielskich podstawach radzieckich doświadczeń w dziedzinie budownictwa przemysłowego oszczędzi Polsce wielu wysiłków i często bezskutecznych poszukiwań.

„Nie używając przesadnych wyrażeń — powiedział minister Minc — znaczenie zawartej umowy dla uprzemysłowienia naszego kraju — **jest historyczne".**

Jeden z korespondentów zagranicznych opierając się na danych dotyczących wydobycia węgla w Polsce, za pierwsze 15 dni stycznia, które w przerachowaniu rocznym dawałyby wydobycie w 1948 r. ilość 81 milionów ton — zapytał, czy istotnie przewiduje się w bieżącym roku tę cyfrę, podczas gdy plan przewiduje 67,5 miliona ton.

Minister Minc wyjaśnił, iż jakkolwiek cyfry, zacytowane przez korespondenta są słuszne, wniosek **jednak** nie jest słuszny — nie we **wszystkich** bowiem miesiącach osiąga się jednakowe wydobycie, w miesiącach letnich produkcja jest niższa. „Cyfry 81 milionów wydobycia węgla w bież. roku nie osiągniemy — oświadczył minister Minc — z pewnością jednak przekroczymy zaplanowane 67,5 miliona ton. Cyfra nadwyżki uzależniona będzie od wysiłku naszych górników, inżynierów, od wydajności pracy".

Na pytanie, co zrobimy z ewentualną nadwyżką, minister Minc odpowiedział, że **sprzedamy ją temu, kto nam za nią najlepiej zapłaci.**

Z notatnika WARSZAWY

Takich więcej

W czwartek w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych odbyło się kolejne zebranie koła absolwentów kursów związkowych. Koło liczy już obecnie 55 członków. Ostatnie zebranie zaszczycił swą obecnością Dziekan Wydziału Społecznego Akademii Nauk Politycznych prof. GOŁĘBIOWSKI. Prof. Gołębiowski wygłosił referat nt. „Społeczne tworzywo psychicznej struktury Polaka".

Ten suchy pozornie komunikat zasługuje na więcej niż skromną wzmiankę w gazecie. Po pierwsze wcale pokaźna ilość członków świadczy o żywotności koła, o jego rozwoju. Tego rodzaju koła to twór nowy, nie mający bodaj w naszej historii precedensu. To jeszcze jeden dowód dźwigania się naszej kultury w górę, rozrastania się jej wszerz ogarniania coraz szerszych warstw.

Drugim faktem jeszcze bardziej może zasługującym na podkreślenie jest czynny udział w zebraniu przedstawiciela szkolnictwa wyższego, prof. GOŁĘBIOWSKIEGO.

Na razie jest to pierwszy krok przełamania sztucznie wytworzonej i ciągle jeszcze niestety istniejącej zapory jaka istnieje między światem pracy a światem naukowym. Odczyt prof. Gołębiowskiego spotkał się z OGÓLNYM ZAINTERESOWANIEM I ZROZUMIENIEM ze strony absolwentów, czego dowodem była duża ilość zapisanych do dyskusji, którą przełożyć musiano na następne zebranie.

Należy się spodziewać, że prof. Gołębiowski nie pozostanie w swojej działalności na tym polu odosobniony, że pójdą w jego ślady i inni naukowcy, dając tym dowód, że świat nauki wyszedł już z ciasnych ram kastowości, że idzie z prądem czasu i stoi na wysokości zadania jakie stawia obecna rzeczywistość. Z. K.

Nieoczekiwany mecenas sztuki

Warszawa zawdzięcza Komisji Specjalnej

Odbudowanie jednego z najpiękniejszych zabytków

Nie trzeba nawet być specjalnym znawcą architektury i zabytków — wystarczy być warszawiakiem i to warszawiakiem rozkochanym w swoim mieście (a który warszawiak nie jest rozkochany w Warszawie?) żeby pamiętać ten dom na ul. Koziej przy zbiegu Trembackiej i Krakowskiego Przedmieścia. Mówiło się o nim „Pałac Sztuki" — niezupełnie słusznie bo „Pałac Sztuki" mieścił się tylko na parterze, ale tak się już utarło i nigdy się już o nim inaczej nie mówiło.

TAJEMNICZE INICJAŁY

Ten jeden z najbardziej uroczych zabytków sztuki naszego miasta w okresie powstania podzielił los przerażającej większości warszawskich domów. Przechodziło się obok niego, patrzyło na smętnie sterczące resztki frontowej fasady i mówiło: a pamiętasz, tu był „Pałac Sztuki". I oto — może ktoś dawno nie był już na Krakowskim Przedmieściu, wtedy pierwsi wieścimy mu radosną nowinę — dawny **„Pałac Sztuki" został wskrzeszony z martwych.** Identycznie taki sam, trochę tylko zbyt krzycząco świeży białością odbudowanych i odnowionych murów, oraz zaciekawiający tajemniczymi **inicjałami „PS" na frontonie.**

My wszyscy, ludzie pracy, ludzie normalnych, legalnych dochodów, czujemy wielką wdzięczność dla Komisji Specjalnej. Ale że jest ona **również mecenasem sztuki,** tegośmy i nie podejrzewali. A przecież. Bo oto z całym pietyzmem dla przeszłości odbudowany dom na ul. Koziej jest dziełem właśnie Komisji Specjalnej i za to należy się wdzięczność dodatkowa, zupełnie niezależna od ustalonej nareszcie ceny za masło czy chleb. W tym domu mieścić się będzie w przyszłości Komisja Specjalna. Zapyta ktoś — Komisja Specjalna? Ależ to instytucja przejściowa, więc po co dom?

DOM ZĄBKUJE

Z podobnym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora biura wykonawczego Komisji Specjalnej, dra Jasińskiego, który jak najtroskliwszy ojciec nie przepuszcza dnia, żeby nie wpaść choć na chwilę na budowę, popatrzeć jak się jego dziecko rozwija, jak ząbkuje i patrzy na świat wszystkimi otworami okien o lśniących szybach i ujętych w urocze rococowe łuki.

Dyrektor Jasiński uśmiecha się: Komisja Specjalna przeminie to prawda, **ale dom zostanie.** Nie żałowaliśmy trudu i nie żałowaliśmy pieniędzy, by przywrócić mu dawną świetność dokładnie w tej samej postaci, w jakiej przekazał ją nam wiek XVIII. Gdy skończy się działalność Komisji Specjalnej dom zostanie własnością Rady Państwa. A na razie pomieścimy się tu wygodnie. Ważne zaś jest to, że — jeden z najpiękniejszych zabytków starej Warszawy nie będzie niszczeć,

Od siebie dodamy, że niestety, znaki na ziemi i niebie nie wróżą Komisji Specjalnej tak szybkiego bezrobocia. Ustatkowała się w dużej mierze spekulacja — to prawda, blady strach padł na lichwiarzy, to też prawda. Ale istnieją jeszcze i działają szkodnicy gospodarczy, ale istnieją i działają złodzieje grosza publicznego i wciąż jeszcze obraża poczucie moralności publicznej opieszała procedura sądowa.

A teraz trzeba jeszcze wyjaśnić tajemnicę inicjałów PS. Architekci, odbudowujący dom przy ul. Koziej długo i starannie grzebali się w starych kronikach i zakurzonych papierzyskach, żeby dokładnie poznać historię i pochodzenie domu. Ten magnacki pałacyk z końca XVII wieku, w wieku XVIII przechodzi na własność dyrektora generalnego poczty i staje się czymś w rodzaju urzędu pocztowego. Ot, i cała tajemnica — PS — Poczta Saska. (ib)



P. S. — Poczta Saska.

Wzmocnienie kontroli nad rozdziałem biletów

tematem obrad związków zawodowych

W czwartek, w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych, odbyła się konferencja przedstawicieli 46 zarządów warszawskich związków zawodowych. Tematem obrad była koncepcja rozprowadzania biletów kinowych i teatralnych oraz kontrola nad tym rozprowadzaniem.

Otóż, jeżeli chodzi o rozdział biletów między członków związków, to wszyscy zebrani jednogłośnie uznali, że system dotychczasowy jest najlepszy. Szwankuje jednak, i to mocno, kontrola. Jest rzeczą aż nazbyt znaną, że pod każdym prawie kinem można dostać „na lewo" bilety związkowe. Świadczy to, że bilety, przeznaczone dla świata pracy, odpływają jakimiś kanałami i dostają się na czarny rynek.

Aby temu zapobiec postanowiono, że odtąd Rada Związków będzie notowała, jakie bilety dostały poszczególne zarządy związków. Każdy zarząd zaś będzie miał w ewidencji, jakie numery biletów dał poszczególnym zakładom pracy. Na miejscu zaś Rada Zakładowa, czy koło związkowe, wydając bilety, będzie u siebie notować numer biletu oraz nazwisko tego, komu bilet został wydany. W ten sposób, w wypadku stwierdzenia nielegalnej sprzedaży biletów, łatwo będzie zbadać od kogo one pochodzą.

Prócz tego teraz zarówno sprzedający jak i kupujący będą oddawani w ręce Komisji Specjalnej. Handel bowiem biletami związkowymi traktowany jest, jako podwójne przestępstwo — przeciwko związkom i przeciwko Skarbowi Państwa.

O RÓWNOMIERNY ROZDZIAŁ

Celem uniknięcia innego rodzaju nadużyć w rodzaju takich, że np. bilety dostają ci, którzy „stoją bliżej" Rady Zakładowej, czy Komisji Oświatowej, inni zaś muszą czekać na nie w nieskończoność, postanowiono, by, w każdym zakładzie pracy wywieszony był w miejscu widocznym spis pracowników danego zakładu. Na spisie tym ujawnione być powinno, ile biletów zakład otrzymał. Przy nazwiskach zaś tych, którzy bilety otrzymali, należy stawiać jakiś znak, tak, by każdy pracownik mógł w każdej chwili skontrolować, ile było biletów i kto je otrzymał.

Na zebraniu była również poruszana sprawa zbyt małej ilości biletów. Związki otrzymują 164 tys. biletów na miesiąc, co na ogólną ilość 239 tys. związkowców jest stanowczo za mało. Wypada jeden bilet na osobę raz na pięćdziesiąt dni. Trudno być zadowolonym z tego stanu rzeczy.

Druga bolączka, to ceny biletów do teatru. Miejskie Teatry Dramatyczne dają np. wszystkie bilety bez względu na rząd w cenie 150 zł, na operę zaś — 210 zł. Pomijając już fakt, że jest to cena nieco za wysoka, niezróżniczkowanie opłat zależnie od miejsca, musi wywoływać słuszne niezadowolenie i niepotrzebne kwasy.

Jako ostatni punkt, wysunięto projekt zmiany teatru Comoedia na Pradze, na kino. Z. K.

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA PRELEGENCI, SEKRETARZE KÓŁ, INSTRUKTORZY AKTYWU ORGANIZACJI WARSZAWSKIEJ

W pierwszej połowie lutego należy na wszystkich kołach Organizacji Warszawskiej przerobić materiał nt. „Organizacja pracy koła PPR". Materiały w tej sprawie są do odebrania na waszej dzielnicy. Należy dbać o to, ażeby poszczególne punkty wymienionego referatu były odpowiednio komentowane przez prelegenta lub innego aktywistę i przedyskutowane przez członków Koła.

W niedzielę dn. 1.II. o godz. 10.15 w świetlicy Zarz. Gł. TUR (Al. Róż 7) odbędzie się kolejne zebranie marksistowskiego koła dyskusyjnego — studentów humanistów. Na porządku dziennym dyskusja na temat: „Produkcja materialna jako podstawa istnienia i rozwoju społeczeństwa ludzkiego".

UWAGA UCZESTNICY KURSÓW KORESPONDENCYJNYCH

Kolejne seminarium odbędzie się w piątek dn. 6.II. Należy przerobić III i IV dział („Pogadanek ekonomicznych" z rozdziałami Bruma (str. 58 — 61). I i II rozdziałów należy przygotować odpowiedzi pisemne.

Kurs samokształceniowy

dla prelegentów K. W.

Zgodnie z uchwałą Egzekutywy K. W. o szkoleniu prelegentów, Wydział Propagandy K. W., rozpracował program kursu samokształceniowego dla prelegentów i kandydatów na prelegentów. Program kursu obejmuje 3 cykle zagadnień: ekonomię, teorię, strategię i taktykę.

Kierować pracami kursu będą tow. tow.: Kormanowa, Pawłowska, Michajłow, Ratuszniak, Kuryluk, Szulkin, Cwibel, Deruga.

Uczestnicy kursu zostaną podzieleni na dwa zespoły, ze względu na celowość pracy w mniejszych grupach.

Zebranie organizacyjne pierwszego kursu odbyło się dn. 27.I br., w Wydziale Propagandy K. W. Pomiędzy uczestników kursu zostały rozdzielone do samodzielnego referowania na następnym posiedzeniu 3 zagadnienia z zakresu historii ustrojów społecznych. Do referowania tych tematów zgłosiły się ochotniczo tow tow.: WRZOSEK, TOKARSKA, WOJCIECHOWSKA.

Wszyscy uczestnicy kursów zostali zaznajomieni z literaturą, którą winni przeczytać.

Przykrym faktem było to, że nie stawili się na zebranie następujący towarzysze: MŁOTEK, WINNICKI, WŁODKOWSKA, KWAŚNIEWSKI, OSTASZEWSKI, BOGDANOWICZOWA, DOBRZYŃSKA, STALIŃSKI, FRANKOWSKA, CHRÓŚCIELEWSKI, JUNG.

Czekam na zmianę



Wsiadłem wczoraj przy Solcu do „25". Spieszyłem się bardzo, bo do odjazdu kolejki z Nowogrodzkiej, brakowało około 20 minut.

Tymczasem minęła jedna i druga minuta, a tramwaj nie odjeżdżał. Zniecierpliwiony wyjrzałem z pomostu. Konduktor „naszego" wozu głośno tłumaczył grupce osób w czapkach MZK.

— „Że jeździ od rana, że czas służby już mu minął, a obowiązującej zmiany nie ma, że jutro znów musi ruszyć o piątej do pracy itd., itd.".

„Rozmowa" się przeciągała, pasażerowie zaczęli już psykać i gderać. Ja też...

Przyznaję, rozkład zajęć personelu tramwajowego zupełnie mnie nie interesuje. Rozkład jazdy zaś kolejki — bardzo. Właśnie w rezultacie „zdążyłem" się spóźnić na E. K. D. i to nie z mojej winy.

NOWINY TYGODNIA z Warszawy-Północ

Gdy wyprowadzasz się, pamiętaj o wymeldowaniu. Starostwo Praga-Północ, przeprowadzając kontrolę meldunków stwierdziło, że w tej dziedzinie istnieją ciągle niedociągnięcia. Lokatorzy nie meldują się w nowych mieszkaniach i stale zapominają, że nie można zaniedbywać obowiązku wymeldowania się.

A grozi to poważną karą.

Starostwo nic nie wie o zabawach. Karnawał w całej pełni. Jednak starostwo Praga - Północ w wielu wypadkach **nie wie o urządzeniach** zabawach. Przypomina się więc, że o każdej zabawie **należy** powiadomić starostwo, które **wydaje zezwolenia na** urządzanie takowej.

Akcja „mydlana" i „cytrynowa". Przeprowadzana kontrolna akcja „mydlana" i „cytrynowa" daje wyniki. Zatrzymano kilka osób, sprzedających nielegalnie te artykuły. Czeka ich kara.

Dar dla biednych dzieci. Komisja Zaopatrzenia przy DRN Praga - Północ otrzymała od SRN 30 płaszczyków dla najbiedniejszej dziatwy dzielnicy.

Nielegalna jadłodajnia z wyszynkiem. Przy ul. Targowej 66 wykryto w ostatnich dniach nielegalną jadłodajnię z wyszynkiem. Właścicielkami wykrytej jadłodajni okazały się ob. ob.: Obrębska, Góra i Frączkowska. Sprawę odesłano do Komisji Specjalnej.

„Rzymski" chodnik



Dziwny drobny kroczek, albo nienaturalny, długi krok. Tak się chodzi naprzeciwko BOS-u i WDO — przy ul. Chocimskiej — od rogu Skolimowskiej do Placu Unii Lubelskiej.

Płyty chodnika — nie wiadomo — dla fantazji, czy przez oszczędność ułożone są nie jedna przy drugiej, tylko w odległości takiej, że w szparze mieści się obcas. Szpary, w zależności od pory roku i pogody, wypełnione są gliniastym błotem, śniegiem lub nędzną trawką.

Podobne chodniki były rzekomo w Rzymie.

W naszych jednak warunkach należało by zrezygnować z zabytków starożytności, na korzyść wygody.

TEATRY-KINA-RADIO

TEATRY

TEATR POLSKI: (Karasia 2): dziś „Pan inspektor przyszedł", jutro „Cyd".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Zabusia".

OPERA: „Sprzedana narzeczona".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): o godz. 19 „Żołnierz i bohater" Shaw'a.

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Świerszcz za kominem".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30, a w niedziele o godz. 15 i 18.30 „Rewizor" Gogola.

POLSKA YMCA: o godz. 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o g. 18.15 „Burza" Szekspira z Adwentowiczem i Węgrzynem w rolach głównych.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 17.15 i 19.15 rewia humoru, satyry i tańca pt. „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA (ul. Szwedzka 2-4): o godz. 19 „Nie igra się z miłością" Musset'a.

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) „Znak Zorry".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino PALLADIUM (Złota 7-9): „Symfonia pastoralna".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino POLONIA (Marszałkowska 56) „Przysięga".

Kino AKTUALNOŚCI (Marszałkowska 112) nowy program aktualności o godz. 11. Ceny biletów 35 zł

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112): „Pepita Jimenez".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Kino SYRENA (Inżynierska 2) „Przysięga".
Pocz. seansów o godz. 15, 17, 19 i 21.

Kino TĘCZA (Suzina) „Jasne Łany".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.

W innych kinach o godz. 19.

Z uwagi na to, że film pt. „Przysięga" wraz z nadprogramem trwa ponad 2 godziny, kierownictwo kina „Polonia" zmuszone zostało zmniejszyć ilość seansów do 4-ch dziennie. Godziny rozpoczęcia seansów: 13.00, 15.30, 20.30. Dla Zw. Zawodowych 18.00.

RADIO

SOBOTA, dnia 31 stycznia 1948 r.

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne". 12.03 Wiadomości południowe. 12.20 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż. 12.30 Koncert rozrywkowy Wyk. Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. M. Giżelskiego. 14.00 Aud. rozrywkowa w wyk. zespołu Zyg. Karasińskiego. 14.40 „Dawna i współczesna pieśń francuska". Wyk. Celina Nahlik-Petry — sopran. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.30 Słuchowisko dla dzieci pt.: „Bajka o Franku i Lisku - Włóczykitce" Jerzego Zaborowskiego. 17.00 „Przy sobocie po robocie". 18.45 „Żelazna kurtyna" Heleny Boguszewskiej rozdział XVII. 19.00 „Z zagadnień świata pracy". 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 Muz. ludowa wyk. Orkiestra P. R. w Bydgoszczy. 20.00 Dz. wieczorny. 20.50 Pogadanka sportowa. 21.00 Jerzy Lefeld — Sekstet Es-dur op. 3. 21.45 Aud. Biura Studiów 1. Przy głośniku 2. Z naszej radiofonii. 22.00 Muz. taneczna w wyk. orkiestry tanecznej P. R. pod dyr. Jana Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.20 Muz taneczna z płyt.

Recital prof. Woytowicza

We wtorek, dnia 3 lutego br. o godz. 19 wystąpi w Warszawie w sali Roma wybitny pianista i znany kompozytor prof. Bolesław Woytowicz.

Program całkowicie poświęcony utworom [illegible]a.

Koncert wzbudził duże zainteresowanie. Przedsprzedaż biletów w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12, tel. 8-82-90, w dn. 1, 2 lutego w kasie Roma od godz. 10—17.

Bronisław Gimpel

5 lutego wystąpi w Warszawie

Znakomity skrzypek o światowym rozgłosie, Bronisław Gimpel odbywa obecnie w Polsce tournee koncertowe. Dotychczas odbyły się występy świetnego skrzypka w Katowicach, Krakowie i Łodzi — wszędzie z niezwykłym powodzeniem.

W Warszawie Bronisław Gimpel grać będzie dnia 5 lutego w sali Roma. Będzie to jedyny recital w stolicy znakomitego skrzypka.

Koncert wzbudził wielkie zainteresowanie.

Z sali sądowej

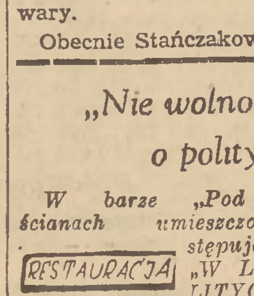
„Ujawniona" konfidentka

Kupcy, handlujący na bazarze Różyckiego złożyli u prokuratora skargę na znaną im z okresu okupacji konfidentkę gestapo — Jadwigę Stańczak. W czasie okupacji wskazywała ona policji niemieckiej kupców, którzy prowadzili handel zakazanymi przez okupanta artykułami. Renegatka wraz z żandarmami brała udział w aresztowaniach i rewizjach oraz przywłaszczała sobie skonfiskowane towary.

Obecnie Stańczakowa osadzona została w więzieniu. W najbliższym czasie stanie przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

„Nie wolno mówić o polityce"

W barze „Pod Bukietem" na ścianach umieszczone są następujące napisy: — „W LOKALU O POLITYCE ROZMAWIAĆ NIE WOLNO"...



„Zachęcające" tabliczki przypominają nam żywo ponure czasy okupacji...

W związku z tym mam także swoje osobiste zmartwienie:

Co mam zrobić, jeżeli zechcę pójść z Kaziem na jeden barowy bigos właśnie pod „Bukieta" i porozmawiać o... planie Marshalla. Czy zapłacę grzywnę, czy zostanę przymusowo usunięty z lokalu?

Artystyczny konkurs młodzieży

organizuje Z. W. M.

ZWM Warszawski urządza artystyczny konkurs młodzieżowy. Warunki konkursu są następujące:

Konkurs dostępny jest dla młodzieży szkolnej oraz wszelkich organizacji młodzieżowych.

Robótka ręczna winna być wykonana z dowolnego materiału o dowolnym charakterze: koszyki, broszki, lalki, pudełka, figurki, serwetki, ramki, modele maszyn, domów itp. galanteria wszelkiego rodzaju, drobiazgi itp.

Eksponaty należy nadsyłać do dnia 28.2. br. pod adresem:

Ob. Nalewajko Jan, Warszawa (Żoliborz) al. Wojska Polskiego 38 m. 3, codziennie w godz. od 14 do 20 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Do eksponatu wewnątrz opakowania należy dołączyć kartkę podając na niej imię i nazwisko, datę urodzenia, dokładny adres. przynależność organizacyjną lub nazwę szkoły.

W razie nadesłania kilku eksponatów od jednej osoby, należy je ponumerować kolejno np. praca 1, 2, 3, itd.

Przy klasyfikowaniu eksponatów będzie brane pod uwagę:

Przydatność, zastosowanie, taniość materiału i zabawki, pomysłowość wykonania oraz sam efekt wykonania.

Za najefektowniej wykonane eksponaty będą przyznane cenne nagrody.

Nagrody będą przyznawane w czterech grupach:

I dla młodzieży od lat 10 do 14
II „ „ „ „ 14 do 16
III „ „ „ „ 16 do 18
IV „ „ „ „ 18 wzwyż

Po ogłoszeniu wyników konkursu urządzona zostanie wystawa eksponatów dostępna dla wszystkich.

Eksponaty zwracane nie będą, gdyż zostaną przekazane na kapitał zakładowy Spółdzielni Pracy („Zabawkarskiej"), która zostanie założona w najbliższym czasie.

50 lat przeżyli wspólnie

Złote Krzyże Zasługi

dla zgodnych małżeństw

Ciekawy i rozrzewniający widok przedstawia 11 par staruszków, zebranych w gabinecie przewodniczącego Stołecznej Rady Narodowej.

Siwe, przygarbione postacie żon, które z pewną dumą patrzą na swych mężów, starszych co prawda od nich, ale starających się trzymać prosto, po młodzieńczemu. Są bohaterami uroczystości i bodaj, że nawet bohaterami w życiu. Bo pomyśleć tylko — te 11 par przeżyły w zgodnym związku małżeńskim 50 lat. Dziś obchodzą jubileusz swego złotego wesela.

85-letni jubilat trzyma lekko pod ramię swą żonę. Patrząc na niego, nie chce się wierzyć, że jest już starym — ma kruczą czuprynę, w której nie można się doszukać ani jednego srebrnego włosa.

Cała ta uroczystość jest oficjalna i jednocześnie nosi charakter domowy, ściśle familijny. Niektórym parom towarzyszą całe rodziny: synowie, córki, nawet wnuki. Mała wnuczka targa lekko za suknię babcię i zdziwiona pyta cichutko: „babciu, **dlaczego płaczesz?" Babci rzeczywiście** zaszkliło się oko łzą rozrzewnienia, ociera je jednak momentalnie i z uśmiechem głaszczę płową czuprynę dziecka.

Przewodniczący SRN, tow. Sankowski dekoruje szczęśliwe małżeństwa Złotymi Krzyżami Zasługi, wręczając je zebranym wraz z legitymacjami. (ar)

Grochów odczuwa brak ośrodka kultury

W związku ze zlikwidowaniem przez Resort Oświaty i Kultury Ośrodka Kultury na Grochowie, mieszkańcy Grochowa wnieśli petycję do Prezydium DRN o wznowienie działalności tego Ośrodka. Prośbę swą motywują tym, że przedstawienia, które urządzał zespół świetlicowy oraz odczyty wygłaszane na tematy z różnych dziedzin, były ich jedyną tanią rozrywką kulturalną.

Mieszkańcy Grochowa odczuwają dotkliwie brak tej pożytecznej placówki.

Kronika Stolicy

APEL DO SEKTORA PRYWATNEGO O POMOC INWALIDOM WOJENNYM

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie wystosowała apel do wszystkich firm sektora prywatnego, aby wzięły jak najliczniejszy udział w zasilaniu funduszów przeznaczonych na szkolenie zawodowe i organizowanie ośrodków pracy dla inwalidów.

Związek Inwalidów wydeleguje swoich przedstawicieli do poszczególnych firm z celem sprzedaży specjalnych nalepek, z których dochód będzie przeznaczony na wymienione cele.

Z KLUBU MŁODYCH

Stała wystawa prac malarskich Walentyny Symonowicz, Stanisława Byrskiego, Andrzeja i Jerzego Mierzejewskich, Mieczysława Wejmana. Otwarta codziennie w godz. 10 — 17. Wstęp bezpłatny, ul. Królewska 13.

WYKŁADY POWSZECHNE UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO

W ramach Wykładów Powszechnych U. W. odbędzie się dziś dnia 31 stycznia br. wykład dra Grzywo - Dąbrowskiej pt. „Psychika młodzieży w okresie dojrzałości", zaś w niedzielę, dnia 1 lutego br. wykład doc. dra Geysztora pt. „Początki osadnictwa na terenie Warszawy".

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE INSTYTUTU BADAŃ WARSZAWY

1. Dnia 1 lutego: Początki osadnictwa na terenie Warszawy, doc. dr Aleksander Geysztor.
2. Dnia 8 lutego: Warszawa średniowieczna, doc. dr Jadwiga Karwasińska.
3. Dnia 15 lutego: Stolica mocarstwa, doc. dr Stanisław Herbst.
4. Dnia 22 lutego: Kontrasty XVIII w. (Warszawa w dobie saskiej i stanisławowskiej), dyr. dr Kazimierz Konarski.
5. Dnia 29 lutego: Warszawa empire'u, dr Eugeniusz Szwankowski.
6. Dnia 7 marca: Na drodze ku wielkomiejskości, dyr. Adam Stecelski.
7. Dnia 14 marca: Warszawa między dwiema wojnami światowymi, dyr. Adam Słomczyński.
8. Dnia 21 marca: Plany odbudowy Warszawy, inż. arch. Zygmunt Skibniewski.

Wykłady odbywać się będą w sali odczytowej Muzeum Narodowego, w każdą niedzielę, o godz. 12.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Wyścig z tramwajem

Towarzyszu Redaktorze!

Mieszkam w Piasecznie i dojeżdżam do pracy do Warszawy, korzystając z kolejki grójeckiej, tramwaju i autobusu. Zauważyłem, że niektórzy konduktorzy mają zwyczaj uciekania przed pasażerami, którzy wysypując się z kolejki, jadą rano do pracy. Jadąc w dniu 21 stycznia br. i widząc tramwaj Nr 12 na przystanku końcowym w Szopach, wyskoczyliśmy z kolejki w kilka osób, aby do niego zdążyć. Zaczął się wyścig z tramwajem, który, widząc gromadę biegnących, widocznie wystraszył się, gdyż zaczął uciekać. Zaledwie kilka osób zdołało dopaść tramwaju i wskoczyć w biegu. Reszta została.

Interpelowany przez pasażerów, dobrze utuczony pan z brzuszkiem w mundurze konduktora, odpowiedział nam, że tramwaj ma 2 minuty opóźnienia i dlatego nie czekał na pasażerów, że on nie dawał sygnału do odjazdu, lecz, że motorniczy sam ruszył oraz, że następny tramwaj zabierze pasażerów. Wychodził widocznie z założenia, że i tak nie zapłacą mu więcej, to po co się ma pocić, przepychać między pasażerami i ubranie niszczyć, kiedy mu za to nie zapłacą dodatkowo, a swoją pensję i tak otrzyma, choćby kosztem pracy innych tramwajarzy. Nie obchodziło go, że M.Z.K. tracą na tym, że następny tramwaj może być dopiero za 10 minut, że 2 wagony tramwajowe nie zabiorą ludzi z 5 wagonów kolejki, że ludzie spóźnią się do pracy (licząc się z ewentualną przesiadką) o pół godziny i że wiele instytucji państwowych i społecznych straci ten czas pracy swoich pracowników. Takie postępowanie uważam za aspołeczne.

Zanotowałem numer wagonu: 1480; przedni wagon miał numer 1322. Tramwaj odjechał w kilka minut po 7.30 rano.

Szczerba Kazimierz.

Nie wiemy, czy winien jest konduktor, ale koniecznie trzeba aby MZK zastanowiły się nad tą sprawą. Czy nie można by zaradzić? Na pewno tak.

Nareszcie drogowskazy dla samochodów na ulicach Warszawy

Każdy, kto się wybierał w dalszą podróż samochodem, wie, jak pomocne były mu w drodze drogowskazy, nie tylko na drogach, ale co ważniejsze, — w większych miastach. Dziwnie wzbraniała się przez dłuższy czas



[illegible] już przyjętymi zwyczajami Warszawa. Często można było obserwować sceny, kiedy przejezdny szofer wypytywał przygodnego przechodnia o drogę do Krakowa, Poznania czy Białegostoku. I często dokładnej odpowiedzi nie otrzymywał, błądząc długo po ulicach zanim trafił na właściwą drogę.

Od kilku dni na główniejszych skrzyżowaniach ulic w Warszawie stoją już słupki ze znanymi szoferom żółtymi strzałami, wskazującymi kierunek do większych miast.

„Cóż, lepiej późno niż wcale" — mówią pasażerowie samochodów, którzy mogą teraz bez potrzeby kilkakrotnego zatrzymywania się przejechać przez Warszawę z całą pewnością, że jadą dobrze. (ar)

Droga goryczy i żalów nie jest właściwa

Szanowna Redakcjo!

Jestem człowiekiem młodym, pełnym siły do pracy i nauki, lecz niestety od jakiegoś czasu prześladuje mnie „pech".

W pierwszym rzędzie — jestem bezpartyjny, poza tym nie należę do żadnych organizacji młodzieżowych, i to jest przyczyną trudności, jakie napotykam. Jedynym związkiem, którego jestem członkiem, jest Z.W.Z.O.N. i D. W czasie okupacji niemieckiej nie wybierałem ideologii poszczególnych organizacji, czy partii, gdyż może byłem zbyt młody, aby odróżnić między nimi jakiekolwiek poglądy polityczne. Moim pragnieniem była wtedy tylko walka z okupantem, a partią moją była „Wolna i Niepodległa Polska". I wysiłki moje w tej walce były na najwyższym poziomie; z samozaparciem się szedłem w każdy bój, przeciwko hitlerowcom. Dzisiaj natomiast, kiedy odzyskaliśmy tak upragnioną wolność — drogi, wiodące do osiągnięcia celu są przede mną zamknięte. Ponieważ nie należę do żadnej organizacji młodzieżowej — drogi na wyższe uczelnie są zamknięte; ponieważ nie jestem protegowanym— drogi są zamknięte; ponieważ jestem zbyt ubogim — drogi są zamknięte; ponieważ walczyłem w szeregach A. K. — drogi są zamknięte. Czy taka sytuacja nie zmusza człowieka do rezygnacji z życia?

Staram się obecnie dostać na Oficerską Szkołę Pilotów w Dęblinie. Wysłałem wszelkie papiery nawet nadprogramowe, czy jednak zostanę przyjęty? A skoro moje podanie do Oficerskiej Szkoły Pilotów zostanie odrzucone — sam nie wiem co mam robić. Funduszów na utrzymanie nie posiadam. Pracować trudno, gdyż dzisiaj trudności do otrzymania pracy są bardzo duże, a kształcić się dalej nie mam warunków. A więc pozostaje droga jedyna, t. zn. zerwać z rzeczywistością i zejść na manowce. Innej drogi nie ma.

Woźniak Gabriel
Końskie, ul. Spacerowa 14.

Rozgoryczenie Wasze jest bezpodstawne. Temu co piszecie o „zamkniętych drogach", zaprzeczamy już faktem otwarcia naszych łamów dla Waszych niesłusznych żalów. Niesłusznych, gdyż to, co piszecie dowodzi, że nie dość szeroko otwieracie oczy na otaczające Was życie. Np. twierdzicie, że nie możecie dostać pracy, bo byliście w szeregach A. K., a przecież tysiące, dziesiątki tysięcy „Akowców" pracuje, osiągając stanowiska odpowiednio do ich uzdolnień i kwalifikacji.

Przyczyn Waszego „pecha" poszukajcie raczej we własnej postawie wobec życia. Gorycz, którą przesiąknięte są Wasze słowa dowodzi jasno, że nie umiecie wejść w nurt obecnej rzeczywistości, że odnosicie się do niej nieufnie. Piszecie, iż Waszą „partią była Wolna i Niepodległa" i odrzucacie, jakby z odrazą momenty polityczne. Nie jesteście już dzieckiem, a każdy człowiek dojrzały, każdy myślący obywatel w każdym społeczeństwie musi mieć określony stosunek do ogólnych zagadnień i to się właśnie nazywa światopoglądem politycznym. Walcząc w czasie wojny pod rzekomo apolitycznym hasłem samej walki z okupantem — także służyliście pewnym politycznym kierunkom i — może nieświadomie — poddawaliście się im. Dziś to uwidocznia się w każdym Waszym słowie. Przejawia się m. inn. w stosunku do organizacji młodzieżowych. Jest ich wiele. Czyżby żadna z nich nie odpowiadała Waszym poglądom? To by znów oznaczało, że dalecy jesteście od naszej rzeczywistości. Zastanówcie się nad tym. Jesteście członkiem społeczeństwa demokratycznego, które nikogo nie odpycha, nikomu nie „zamyka drogi", trzeba jednak naprawdę iść razem z nim, a nie stawiać się samemu poza jego nawiasem, wołając beznadziejnie, że pozostaje tylko droga „na manowce".

Więcej wiary w siebie i w nasze społeczeństwo!

Chcą żyć i pracować — błagają o streptomycynę

Otrzymaliśmy dwa listy chorych — ofiar wojny, proszących o przydzielenie im streptomycyny.

Oto co pisze ob. WÓJCIK EDWARD:

„Zwracam się z gorącą prośbą o przyjście mi z pomocą w nieszczęściu.

Cierpię na ropne zapalenia ucha środkowego oraz zapalenie wyrostka sutkowego lewego, jak również podrażnienie opon mózgowych, co budzi poważną obawę o życie. Zachorowałem w Niemczech, dokąd byłem wywieziony w roku 1943 na przymusowe roboty. Byłem tam operowany, ale operacja nie pomogła. Po przybyciu do kraju leczyłem się w Lublinie a następnie w klinice uniwersyteckiej przy szpitalu Dzieciątka Jezus. Tam po przebyciu 4 tygodni wyszedłem bez poprawy stanu zdrowia.

Ponieważ przeprowadzenie operacji po raz drugi jest prawie niemożliwe — jedynym środkiem, który mi może przywrócić zdrowie jest „streptomycyna". Środka tego nie mogę kupić, ponieważ jest bardzo drogi. (Według orzeczenia lekarza potrzebne mi jest 30 gr streptomycyny).

Mam 30 lat i chciałbym żyć, by móc pracować i nie być ciężarem dla społeczeństwa.

W związku z tym proszę o umieszczenie mego apelu na łamach Waszego poczytnego pisma w nadziei, że świat pracy przyjdzie mi na ratunek.

Wójcik Edward

Ob. JADWIGA BILDA jest chora na gruźlicę krtani, dzięki pomocy kierowniczki działu opieki i pomocy przy KC PPR w Warszawie — tow. Fijałkowskiej została umieszczona w sanatorium w Otwocku, gdzie przebywa od 15 września ub. r. Lekarze orzekli, że może być wyleczona przez zastosowanie 100 gram streptomycyny.

„Mając lat 13, — pisze ob. Bilda — zabrana byłam przez Niemców do pracy przy wojskowym lazarecie, gdzie nabawiła się tej, tak ciężkiej choroby.

Obecnie mam lat 17 i tak gorąco pragnę żyć i uczyć się, więc jeszcze raz proszę gorąco o ratowanie mego młodego życia.

Jadwiga Bilda"

Zamieszczamy ten apel w nadziei, że Ministerstwo Zdrowia będzie mogło z posiadanego skromnego zapasu udzielić naszym czytelnikom koniecznego do życia leku.

Śladem naszych listów

Poczta odpowiada

W związku z notatką pt. „Pocztowe plagi", w której autor krytykuje przepis w myśl którego adresaci muszą zgłaszać się osobiście na pocztę po listy amerykańskie, nadesłane w „stanie uszkodzonym", Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że z dniem 5 grudnia 1947 r. przepis ten został uchylony.

Obecnie listy amerykańskie, nadesłane w „stanie uszkodzonym" i zabezpieczone przez pocztę, listonosze doręczają adresatom do domów.

W sprawie listu, w którym kpt. Barycki oskarża pocztę o robienie trudności przy wypłacie przekazów osobom upełnomocnionym wyjaśnia się co następuje:

Przy pełnomocnictwach jednorazowych, podpis mocodawcy uważa się za uwierzytelniony, jeżeli przy złożeniu pełnomocnictwa został okazany dokument legitymacyjny mocodawcy, a na pełnomocnictwie obok podpisu mocodawcy wpisane zostały cechy tego dokumentu, stwierdzone podpisem upełnomocnionego.

Nadmienia się, że Urząd Pocztowy Warszawa 22, w którym miało miejsce zajście z przekazem pocztowym, został odpowiednio pouczony.

Przyjmując wyjaśnienie Min. Poczt i Telegrafów — ponawiamy swój apel o uruchomienie kas pocztowych w godzinach popołudniowych. Naszym zdaniem uchroniłoby to pocztę i interesantów od wielu kłopotów.

Dochody księży winny być odpowiednio opodatkowane

W dalszym ciągu dyskusji na temat żądania przez niektórych księży nadmiernych opłat za usługi religijne — podajemy poniżej głos jeszcze jednego z naszych czytelników.

„Tow. Redaktorze.

W rubryce „Nasi Czytelnicy piszą" ukazują się często listy, w których czytelnicy skarżą się, że księża „zdzierają z nich skórę" za pogrzeby, lub śluby.

Otóż, moim zdaniem, nie można mieć nic przeciwko temu, iż ksiądz żąda 7 lub 10 tys. zł za takie ceremonie. Chcesz mieć luksusy, to płać.

O ślubach pisać nie trzeba, gdyż w każdym Urzędzie Stanu Cywilnego ślub kosztuje kilkaset zł. Trzeba zrozumieć, że tym właśnie postępowaniem księża sami sobie szkodzą, bo przecież ludzie wreszcie zrozumieją z kim mają do czynienia.

Tylko jest jedna bardzo ważna rzecz: Jeżeli taki ksiądz w przeciągu 2 — 3 godzin zarabia kilka tysięcy zł, to znaczy, że prowadzi bardzo dochodowy interes, z które go czerpie duże zyski i powinien być odpowiednio opodatkowany. Przecież podatki płacimy wszyscy, a ksiądz jest także obywatelem państwa. Słusznie pisze jeden z czytelników, że mamy już 1948 r., żyjemy w Polsce Ludowej i czas już skończyć z tym błaganiem księży o kropidło.

R. T. Kowiery".

Współzawodnictwo w nauce rozpoczynają uczniowie Państw. Szkoły Morskiej w Szczecinie

W tych dniach odbyło się na terenie Państwowej Szkoły Morskiej międzypartyjne zebranie kół PPR i PPS, na którym między innymi uchwalono przez aklamację rezolucję o współzawodnictwie w nauce.

Aktyw kół PPR i PPS Szkoły Morskiej w Szczecinie biorąc pod uwagę ogromny wysiłek Państwa w odbudowie szkolnictwa morskiego, postanowił przystąpić do współzawodnictwa w nauce, do którego wezwał uczniów Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni. Na zebraniu uchwalono następującą rezolucję:

„Obserwując wysiłki polskiej klasy robotniczej w kierunku jak najszybszej odbudowy kraju w zrozumieniu korzyści, jakie przyniosi Polsce szlachetne współzawodnictwo w pracy, obejmujące coraz więcej dziedzin naszego życia gospodarczego, pragniemy wziąć jak największy udział w odbudowie Polski Ludowej na odcinku morskim w sposób i w granicach nam dostępnych. Wyrazem tych życzeń ma być wysoki poziom naszego wyszkolenia, do którego przyczynimy się przez nasze najlepsze chęci i wysiłki, które przyrzekamy dać z siebie, aby osiągnąć jak najlepszy poziom wyszkolenia zawodowego. Wierząc, że nasi koledzy z Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni myślą i czują podobnie jak my, wzywamy ich począwszy od dnia dzisiejszego do współzawodnictwa w pracy nad sobą, którego wyniki będą oceniane trzy razy do roku, drogą korespondencji między komisjami złożonymi z wykładowców i przedstawicieli uczniów obu szkół.

Sposób oceny postępów, wymiany uwag i decyzji w ustaleniu przewagi jednego, czy drugiego zespołu pozostawia się do rozstrzygnięcia komisjom, które w tych sprawach porozumieją się między sobą osobiście, lub listownie w terminie do dnia 10 lutego br.

Wierzymy głęboko, że inicjatywa nasza spotka się z pełnym zrozumieniem ze strony kolegów ze Szkoły Morskiej w Gdyni, a szlachetne współzawodnictwo w postępach da nam zadowolenie oraz przyniesie Ojczyźnie pożytek w postaci nowych, pełnowartościowych oficerów Polskiej Marynarki Handlowej.

Wierzymy również, że inicjatywę naszą podejmą inne uczelnie na terenie całego kraju i wkrótce obok wyścigu pracy w przemyśle i rolnictwie, powstanie wyścig nauki, który dotrzyma mu kroku!".

Chłopi woj. krakowskiego przystępują do współzawodnictwa pracy

Pod hasłem podniesienia produkcji rolniczej odbył się pierwszy zjazd rolników pow. krakowskiego, zorganizowany przez Związek Samopomocy Chłopskiej. W zjeździe wzięło udział około 1.000 chłopów. Po referatach, wywiązała się dłuższa dyskusja nad planem pracy wsi pow. krakowskiego. M. inn. zabrał głos w imieniu robotników krakowskich, ob. Waligóra, który powiedział:

„My, robotnicy wszczęliśmy współzawodnictwo o zwiększenie wydajności naszych fabryk, wierzymy, że i Wy, chłopi wstąpicie na drogę szlachetnego współzawodnictwa w walce o wyższy plon. Pomożemy Wam i we wspólnym froncie zwyciężymy".

W wyniku obrad, zjazd uchwalił konkretne plany produkcyjne na rok 1948 w dziedzinie produkcji roślinnej, zwierzęcej, organizacji gospodarstw i in. Zjazd zwrócił się do wszystkich chłopów powiatu krakowskiego i woj. krakowskiego z wezwaniem o wszczęcie współzawodnictwa pracy o większą wydajność gospodarstw wiejskich.

Z miast i wsi

ZERO NIE JEST TAK NIC ZNACZĄCĄ CYFRĄ JAKBY SIĘ ZDAWAŁO



Na 4 lata więzienia skazany został w Swarzędzu (poznańskie) referent personalny fabryki akumulatorów „Duplum", Wieiorek, który wykorzystując pomyłkę kasjera Narodowego Banku Polskiego w Poznaniu pobrał na czek zamiast wypisanych 100.000 zł, 1.000.000 zł.

GENIALNY WYNALAZEK LUDWIKA SPÓLNIKA

Jak tu nie płacić podatków — głowią się kupcy, Ludwik Spólnik z Krakowa rozwiązał to zagadnienie b. prosto — zgłosił zaprzestanie prowadzenia przedsiębiorstwa i... prowadził je dalej już bez zbędnych wydatków — karty rejestracyjnej itp. Ale że nikt nie jest prorokiem we własnym kraju więc Spólnik powędrował na 4 miesiące do obozu pracy.

NIE CZYSTE SUMIENIE JEST KOPALNIĄ ZŁOTA DLA OSZUSTÓW

Na 12 miesięcy obozu pracy skazany został Ludwik Borowski z Warszawy, który podając się za kontrolera Społecznej Komisji Kontroli Cen wyłudzał od nieuczciwych kupców łapówki.

SUROWO ALE SPRAWIEDLIWIE

Na 9 lat więzienia skazany został przez Sąd Doraźny w Łodzi Czesław Kraszczyski, urzędnik pocztowy, który przywłaszczył sobie zawartość paczki, nadanej w jego obecności, wysyłając na ręce adresata zamiast 12 kompletów bielizny — papier.

Współzawodnictwo pracy w rolnictwie

Na odbytym ostatnio w Aleksandrowie Kujawskim zgromadzeniu wójtów, przewodniczących Gminnych Rad Narodowych i rolników z powiatu nieszawskiego, postanowiono przystąpić do współzawodnictwa pracy, w celu podniesienia produkcji rolnej. Zebrani zobowiązali się podnieść zbiory o 40 procent w stosunku do roku ubiegłego.

—oOo—

Wykorzystanie resztek i odpadków

Państwowe Zakłady Umundurowania w Poznaniu przystąpiły do akcji zużytkowania odpadków surowcowych, organizując nowy dział produkcji utylizacji resztek. W nowym dziale przy 26 maszynach znalazło zatrudnienie 40 pracowników.

REDAKCJA: Smolna 12. Telefony: red. nacz. 8-82-29; zast. nacz. red. 8-82-28; sekretariat 8-66-45; kierownicy działów 8-82-25; dział miejski 8-82-72. SEKRETARIAT REDAKCJI przyjmuje od godz. 10 do 1 pp
ADMINISTRACJA, Smolna 13, tel. 8-20-94. KOLPORTAŻ WARSZAWSKI, Smolna 13, tel. 87-180, BIURO OGŁOSZEŃ Smolna 13, tel. 8-30-88.
B-43881

Muzycy polscy w ZSRR

Po 3-tygodniowym pobycie w Zw. Radzieckim powrócili do Warszawy znakomity dyrygent polski GRZEGORZ FITELBERG i skrzypaczka prof. EUGENIA UMIŃSKA. Przedstawiciel RAP przeprowadził z wybitnymi muzykami następującą rozmowę:

Czy Pan Profesor odwiedził Zw. Radziecki po raz pierwszy? Jakie wrażenie wywarła na Panu Moskwa?

— Nie jestem w ZSRR po raz pierwszy. Znałem też Rosję przedrewolucyjną. Ostatni raz bawiłem w Moskwie w r. 1934.

Muszę stwierdzić, że miasto to, które nazywano dawniej „wielką wsią", zmieniło się nie do poznania.

Byłem niedawno w Nowym Jorku, Londynie i Paryżu. Znając więc i te stolice, z tym większym prawem mogę stwierdzić, że Moskwa jest dziś prawdziwą metropolią światową, pełną swoistego piękna, o szalonym ruchu i rozmachu. Co ważniejsze, rozwija się w dalszym ciągu, rośnie i pięknieje.

Jak wiadomo, piękny i od dawna już podziwiany przez ludzi sztuki jest Leningrad, po którym nie znać już dziś zupełnie jego niedawnej i tak tragicznej walki.

Prof. Umińska dorzuca: — Na mnie wywarł Leningrad wyjątkowe wrażenie. Jestem oczarowana tym miastem. — **Prof. Fitelberg kontynuuje:**

— Zwraca uwagę, jak dostatnio ubrana i dobrze odżywiona jest ludność Moskwy czy Leningradu. Sale koncertowe są wypełnione po brzegi. Bilety — dodam tu — na widowiska i koncerty są tanie i dostępne dla wszystkich.

Zwraca uwagę wielka ilość obficie zaopatrzonych i imponujących rozmiarami sklepów gastronomicznych. Wprawdzie w sklepach tych zauważyliśmy gdzieniegdzie „ogonki". Tłumaczę je sobie jednak tym, że panuje tu olbrzymi ruch, bo Rosjanie dziś w ogóle dużo kupują — zwłaszcza po radykalnej zniżce cen, jaka miała miejsce przed dwoma miesiącami.

Ilość teatrów, sal koncertowych, muzeów, bibliotek — i frekwencja w nich jest wielka. Ten głód kultury i możność jego zaspokajania — to istotne znamiona postępu, którym tchnie ten kraj.

Po ulicach miast, poprzez wielkie i piękne place Moskwy suną sznury nowoczesnych aut. W Moskwie nie widziałem konia. Zmiany, które po 13 latach nieobecności można zaobserwować, są istotnie imponujące.

To wielki, bogaty i wspaniały kraj posiadający bezgraniczne możliwości rozwojowe.

Prof. Umińska dodaje: — Zwiedzenie ZSRR ogromnie pomaga do zrozumienia siły i możliwości tego wielkiego kraju.

Zapytujemy o bezpośrednie obserwacje w dziedzinie upowszechnienia kultury muzycznej.

— Mieliśmy do czynienia z trzema orkiestrami symfonicznymi: dwiema w Moskwie i jedną w Leningradzie. Są to wielkie liczebnie zespoły. Ich klasa wykonawcza stoi na najwyższym poziomie. Składają się one z wielu starych i doświadczonych muzyków, przeważa jednak utalentowana młodzież. Zastanawia ich zapał do sztuki i szeroki wachlarz zainteresowań. Zetknęliśmy się z całą masą talentów wirtuozowskich i wokalnych. Widocznie jest tutaj gleba, która sprzyja ich rozwojowi. Spotykaliśmy się z ich strony ze szczerą sympatią dla nowej Polski.

Radzieckie sale koncertowe są olbrzymie i piękne. Szczególne wrażenie wywarła na mnie nowoczesna kilkupiętrowa sala im. Czajkowskiego w Moskwie, w której również koncertowaliśmy, wybudowana w ostatnich latach.

Publiczność radziecka ujawnia nader poważny stosunek do muzyki. Słucha koncertów w poważnym skupieniu, co stwarza szczególny klimat u artysty i wykonawcy.

Takich orkiestr, takich sal koncertowych i takiej publiczności można Związkowi Radzieckiemu pozazdrościć.

Czy sfery muzyczne i publiczność radziecka ujawniły zainteresowanie dla muzyki polskiej?

— Utwory Szymanowskiego i Karłowicza, które wraz z prof. Umińską zaprezentowaliśmy społeczeństwu radzieckiemu, w większości nie były mu jeszcze znane. Niełatwe w partyturze, musiały być poprzednio przygotowane i opracowane z orkiestrami. Z każdą z orkiestr musieliśmy odbyć po pięć prób, spotykając się ze strony orkiestrantów z całym pietyzmem i szczerym zachwytem dla pięknych dzieł naszych kompozytorów. Jestem szczęśliwy, że miałem możność kontynuowania na terenie ZSRR dzieła, któremu tyle poświęciłem już wysiłków: popularyzowania poza granicami naszego kraju polskiej muzyki.

Nad wyraz serdeczny był stosunek do nas i do muzyki polskiej ze strony publiczności. Ciepło przyjęła nas również fachowa krytyka radziecka. Znalazło to m. in. wyraz w bardzo wnikliwej i nie mniej pochlebnej recenzji o naszych koncertach, zamieszczonej w tygodniku „Sowietskoje Iskusstwo".

Rozmowę przeprowadził M. M.

Artyści inwalidom wojennym

Dnia 2 lutego o godz. 19 w sali „Roma" — **„200 PROCENT PONAD NORMĘ HUMORU — PIOSENKI — TAŃCA — SATYRY".**

Udział biorą: Janina Bogucka, Zofia Grabińska, Mira Grelichowska, Maryla Karwowska, Halina Koszałkówna, Maria Krzyszkowska, Halina Ottoczko, Tola Mankiewiczówna, Halina Mickiewiczówna, Florentyna Puchówna, Lidia Wysocka, Natalia Żukow, Andrzej Bogucki, Gustaw Buszyński, Gronowski Jerzy, Kiliński Zbigniew, Kępiński Mikołaj, Madaszczyk Kazimierz, Mroziński Jan, Nowak Edmund, Popławski Janusz, Szopski Michał, Wyrzykowski Marian, Wysocki Adam, Wójcikowski Leon, Zakrzewski Józef, Zalewski Bohdan.

Udział wszystkich artystów zagwarantowany. Balet DWP pod kier. M. Kopińskiego. Orkiestra DWP pod dyr. ppłk. T. Reńkowskiego. Przy fortepianie: Nelly Bogacka i prof. Cz. Aniołkiewicz. Conferencier: Adam Wysocki, Bohdan Załewski. Całkowity dochód artyści przeznaczają na Związek Inwalidów Wojennych RP. Bilety nabywać można w „Impecie" Al. Sikorskiego 18 (na przeciwko Kruczej) od godz. 10 do 17. W niedzielę i poniedziałek w „Impecie" od 10 do 13, a od godz. 14 w kasie „Roma".

Odpowiedzi Redakcji

„WIĘZIEŃ OŚWIĘCIMSKI" — List Wasz posłaliśmy do Komitetu Wojewódzkiego PPR. Wstąpienie do jakiejkolwiek organizacji, a zatem i do naszej Partii — uwarunkowane jest poświadczeniem dwóch osób wprowadzających. Nasza Partia jest liczna i w Piastowie posiada również wielu członków, na pewno znajdą się wśród nich tacy, co chętnie poprą Wasz zamiar. Skoro chcecie być aktywnym członkiem Partii — powinniście wykazać już aktywność przy staraniach o wejście w jej szeregi. Do Zw. b. Więźniów Politycznych możecie wpisać się każdej chwili, nie ma mowy o jakimkolwiek „opóźnieniu". Musicie tylko powołać się na dwie osoby, które znają Was z obozu i znaleźć dwóch członków organizacji, którzy złożą podpisy na deklaracji.

B. Z. z WROCŁAWIA. — Dziękujemy za list. Uwagi Wasze na ogół pokrywają się z obserwacjami naszego wysłannika. List przekazaliśmy do Min. Przemysłu.

W. JASIOBĘDZKI. — Sprawę omówioną w Waszym liście winna poruszyć osoba bezpośrednio zainteresowana. Poza tym brak podpisów innych osób, zamieszkałych w tym lokalu. Wobec tego, listu nie możemy wydrukować.

Inż. HURWIC, WARSZAWA. — Żadnego z listów, nadesłanych do redakcji, nie pozostawiamy bez odpowiedzi. Z uwagi na to wydrukowaliśmy również wypowiedź ob. Kowalika. Odpowiedź poczty w omawianej sprawie, podajemy powyżej.

G. MAJEWSKA. — Artykuł dla nas nie nadaje się.

Ob. KOZIARSKA IRENA. LĘBORK. — Materiału nadesłanego nam 18 stycznia, wykorzystać nie możemy, gdyż sprawie Państwowych Szkoleniowych Zakładów Inwalidzkich w Lęborku poświęciliśmy, podczas trwania „Tygodnia Inwalidy", reportaż naszego współpracownika. Prosimy o dalszą współpracę.

Metalożerne owady
niszczą kable telefoniczne

Kto potrafi zgryźć metal? Oczywiście nikt, — odpowiecie. Czyje zęby lub pazury mogą to zrobić?

Pół wieku temu, kiedy zakładano w Australii sieć telefoniczną, stwierdzili inżynierowie uszkodzenie nowozałożonego kabla. Uszkodzenia metalu dochodziły do takich rozmiarów, że komunikacja często ulegała przerwie. Inni inżynierowie stwierdzili, że ktoś przegryza ołowianą powłokę kabla telefonicznego.

Skrupulatnie sprawdzono linię i znaleziono wewnątrz ołowianej powłoki kabla, malutkie, kręte korytarze, przypominające dziury, jakie robi kornik w korze drzewnej.

Tajemniczymi szkodnikami metalu okazały się drobne chrząszczyki o długości 5 — 6 mm, z silnie rozwiniętymi szczękami.

Od tego czasu badaniem niezwykłych uszkodzeń metali, poczęły się zajmować instytuty entomologiczne, pracujące nad poznaniem owadów. Obecnie wiadomo, że uszkadzać metal może wiele owadów, m. inn. gąsienice jedwabnika, osy drzewne, termity i inne.

Aby wyjaśnić charakter uszkodzeń metalu, spowodowanych przez owady, uczeni dokonali wielu doświadczeń. Zamknięto kilka takich owadów do pudełka ołowianego z kawałkiem mokrej waty, która utrzymywała konieczną dla nich wilgotność powietrza. Owady pracowały bez przerwy, zmieniając się kolejno. Po pewnym czasie wydostały się ze swego więzienia, przegryzłszy 3 mm ścianę.

Gąsienica jedwabnika przegryzła w czasie 90 dni „roboczych" 29 mm ścianek ołowianych. Kiedy wsadzono ją w rurkę ołowianą, usiłowała zapoczwarzyć się tam, rozszerzając uprzednio średnicę rurki do odpowiednich rozmiarów.

Ścianki cynowe opierają się znacznie lepiej silnym szczękom owadów. Jeśli płytkę ołowianą grubości 0,2 mm przegryzają one w ciągu czterech godzin, to taką samą płytkę cynową — w ciągu 36 godzin. Nie mogą natomiast uszkodzić aluminium, cynku i mosiądzu.

Okazało się, że owady i gąsienice nie jedzą metalu, ale zdrapują szczękami z jego powierzchni drobny pył. Termity zaś niszczą metal za pomocą kwasu, który wydzielają ze swego organizmu.

Powietrzny pancerz

Szerokie zastosowanie min i torped w wojennych operacjach morskich, zmusiło konstruktorów do szukania sposobu ochrony okrętów wojennych przed tą groźną bronią.

Ładunek materiału wybuchowego, znajdujący się w minie lub torpedzie jest tak wielki, że pancerz stalowy nie zawsze stanowi ochronę dla okrętu. Potrzebny byłby do tego celu pancerz tak gruby i ciężki, że pokryty nim okręt wojenny nie mógłby już wieźć uzbrojenia, potężnych motorów i wielkich zapasów paliwa.

Zamiast ciężkiego pancerza stalowego poczęto stosować cienkie warstwy pancerza z... pustymi odstępami pomiędzy nimi. Szczeliny te można zresztą wykorzystać jako cysterny dla paliwa.

Czy chroni okręt całkowicie wielowarstwowy pancerz?

Wyobraźmy sobie, że torpeda wybuchła, uderzając w zewnętrzną powłokę pancerną. Zostanie ona rzeczywiście przebita. Ale powietrze znajdujące się w szczelinie pomiędzy pierwszą, a drugą warstwą pancerza, odegra rolę poduszki. Przy jego pomocy, fala wybuchu rozłoży się na większą powierzchnię drugiej warstwy pancernej i dlatego oddziała na nią znacznie słabiej. Taką samą rolę odegra również warstwa nafty, która czasem wypełnia wnętrze poszczególnych odstępów wewnątrz pancerza.

Stosowanie kilku warstw cienkiego pancerza, oddzielonych odstępami powietrznymi, chroni statek przed torpedami równie dobrze, jak zwykłe opancerzenie części nadwodnych — przed pociskami artyleryjskimi.

GŁOS SPORTOWY

Sensacyjne zwycięstwo Polski nad Austrią 7:5

Występujący do spotkania z Austrią hokeiści polscy z góry skazani byli na porażkę, sprawili jednak największą niespodziankę pierwszego dnia igrzysk, pokonywując swych pogromców zeszłorocznych mistrzostw świata w Pradze —Austrią w stosunku 7:5 (0:2, 4:2, 3:1).

Polska wystąpiła do powyższego meczu w następującym składzie: Przeździecki — Bromer, Kowalski, Kasprzycki— Czorych, Palus, Burda — Marchewczyk, Skarżyński, Gansiniec i Lewacki.

Hałaśliwie dopingowani przez miejscową kolonię austriacką, **Austriacy w pierwszej tercji przeszli do ataku i w 10 min. gry zdobyli prowadzenie ze strzału Demmera.** W kilku minut później **Csuemgiei podwyższył wynik na 2:0 dla Austrii.**

W drugiej minucie gry drugiej tercji **Czorych strzela pierwszą bramkę dla Polaków,** a w chwilę później **Palus wyrównuje na 2:2. Polacy są teraz ciągle** w ataku. **W 6 min. gry Skarżyński po pięknym przeboju zdobywa prowadzenie dla Polski. W 4 min. później Gansiniec podwyższa wynik na 4:2 dla Polski.** W 15 min. sędzia usuwa z lodu na 3 minuty Bromera. Austriacy wykorzystują fakt, iż Polska gra w czwórkę i przypuszczają generalny atak.

W 16 min. Ulrich zdobywa dla nich trzecią bramkę, zaś w 18 min. z winy Kasprzyckiego Demmer wyrównuje na 4:4.

W ostatniej tercji Polacy posiadają uwidoczniającą się coraz bardziej przewagę. **W 5 min. Burda przechodzi pięknie Demmera i zdobywa prowadzenie dla naszych barw.** Austriacy grają teraz ostro i nie przebierają w środkach. Za bandę wędruje na 3 min. Csuemgiei i zdekompletowani Austriacy zepchnięci są zupełnie do defensywy. W momencie, gdy wszyscy oczekiwali bramki dla Polski, **Austria strzela z wypadu Ulricha wyrównującą bramkę.**

Po zmianie pól w ostatniej tercji **Marchewczyk strzela szóstą bramkę dla Polski, a w chwilę później Gansiniec ustala ostatecznie wynik powstania na 7:5 dla Polski.** Drużyna polska wśród gromkich wiwatów nielicznej garstki Polaków, którym sprawiła swym zwycięstwem tak olbrzymią radość, zjeżdża z lodu wynosząc z sobą pierwsze dwa punkty hokejowe w turnieju olimpijskim.

U Polaków najlepiej zagrał Skarżyński, będący najlepszym graczem na lodzie oraz Gansiniec. Z Austriaków najlepszy Demmer i Ulrich.

W pozostałych meczach hokejowych pierwszego dnia igrzysk Czechosłowacja pokonała Włochy 22:3 (7:0, 9:1, 6:2) a Kanada zwyciężyła Szwecję 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

Po pierwszym dniu tabela rozgrywek wygląda następująco:

	gra	pkt.	stos. br.
1) Czechosłowacja	1	2	22:3
2) Kanada	1	2	3:1
3) Polska	1	2	7:5
4) Szwajcaria	1	2	5:4
5) Anglia	0	0	—
6) USA	1	0	4:5
7) Austria	1	0	5:7
8) Szwecja	1	0	1:3
9) Włochy	1	0	3:22

(Z)

Otwarcie Igrzysk Olimpijskich

ST. MORITZ (obsł. wł.) Wczoraj o godz. 10 rano na stadionie olimpijskim zaczęli się zbierać zawodnicy 28 państw, biorących udział w igrzyskach. Pogoda była piękna. Słońce świeciło wspaniale i po obfitym ostatnim opadzie śnieżnym całe St. Moritz było pokryte całunem śnieżnym. Punktualnie o godz. 10 przybył prezydent Szwajcarii Enrico Calio. Na trybunach znajdowało się masę publiczności, a wszystkie stoki otaczających stadion gór były pokryte tysiącami widzów. Prezydent Szwajcarii Calio ogłosił oficjalnie otwarcie zimowej olimpiady, po czym zaczęła się defilada wszystkich zawodników w liczbie 900, biorących udział w igrzyskach. Defiladę otwierali Grecy, których drużyna składała się z trzech mężczyzn i kobiety. Za nimi kroczyły reprezentacje wszystkich państw, biorących udział w igrzyskach według porządku alfabetycznego. Każdą drużynę poprzedzał kierownik i chorąży. **Drużynę polską prowadził Staszek Marusarz, który otrzymał długotrwałe brawa publiczności szwajcarskiej.** Wielkie poruszenie na trybunach sprawiło ukazanie się w drużynie kanadyjskiej mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach Barbary Anny Scott.

Po zapaleniu znicza olimpijskiego, który palić się będzie przez 10 dni, w imieniu wszystkich zawodników złożył przysięgę olimpijską najstarszy zawodnik olimpiady, słynny hokeista szwajcarski Bibi Toriani. Toriani był reprezentantem Szwajcarii na olimpiadzie 1928, która odbyła się również w St. Moritz. Po oficjalnych ceremoniach rozpoczęły się pierwsze rozgrywki hokejowe

W pierwszym meczu olimpijskiego turnieju hokejowego, rozegranym na głównym lodowisku „Palace" reprezentacja Szwajcarii po bardzo zaciętej grze wygrała z USA 5:4 (1:0, 2:1, 2:3). Bramki dla Szwajcarii zdobyli Urlich Poltera 3, Gerhard Poltera i Hans Dürst — po 1. Dla Amerykanów Warburton 3 i Riley 1.

W skrócie

Marcel Cerdan przed wyjazdem do Ameryki walczyć będzie z Janem Walczakiem, francuskim pięściarzem pochodzenia polskiego. Walczak walczył ostatnio w Sztokholmie, gdzie pokonał zdecydowanie dobrego pięściarza francuskiego Henneuse.

Wielki turniej hokejowy odbędzie się w Paryżu po zakończeniu zimowych igrzysk olimpijskich. W turnieju wezmą udział olimpijskie drużyny Czechosłowacji, Kanady i Szwecji oraz reprezentacja Francji.

Rada Związkowa Kultury Fizycznej i Sportu ukonstytuowała się w wykonaniu uchwały plenum Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Przewodniczącym tymczasowego Prezydium Rady został dr Zajączkowski, a sekretarzem Kosman.

„Polonia", „Legia", „Grochów" i „Syrena" wezmą udział w czwórmeczu piłkarskim, rozegranym na stadionie Wojska Polskiego w dniu 8 lutego.

Siatkarze warszawscy rozegrali mecz z reprezentacją Budapesztu wygrywając w stosunku 3:1 (15:8, 15:7, 14:16, 15:7). (Z)

JACK LONDON

ODSZCZEPIENIEC

7)

Przełożył GABRYEL KARSKI

Gdy przybył ów mąż, Janek słodko spał, słodko się też przebudził i pozwolił ująć się za puls.

— Nic mu nie jest — stwierdził doktór. — Strasznie osłabiony tylko, niewiele mięsa na kościach.

— Zawsze był taki — zapewniała skwapliwie matka.

— Teraz niech mama sobie odejdzie i pozwoli dokończyć spanie.

Janek przemawiał z łagodnym spokojem; z takimże łagodnym spokojem obrócił się na bok i zasnął.

Około godziny dziewiątej przebudził się i odział. Wszedłszy do kuchni, zastał tam matkę z wyrazem przerażenia na twarzy.

— Mamo, ja odchodzę — oznajmił — i pragnę się pożegnać.

Matka skryła twarz w fartuchu, osunęła się na stołek i zaczęła płakać. Janek czekał cierpliwie.

— Mógłbyś mi wytłumaczyć... — szlochała.

— Dokąd? — zapytała wreszcie, odsłaniając twarz i patrząc na niego z przestrachem, a także z odrobiną ciekawości.

— Nie wiem... Dokądkolwiek...

Gdy to mówił, oczyma duszy ujrzał obraz owego drzewa na przeciwległej ulicy; obraz zalany oślepiającym blaskiem, jak gdyby ważył się tuż przed powiekami, tak, iż mógł go zobaczyć, skoro by tylko zechciał.

— A posada? — pytała drżącym głosem matka.

— Nie pójdę już wcale do roboty.

— Na Boga, Janku, nie mów tego! — krzyknęła boleśnie.

To, co słyszała, było, według niej, bluźnierstwem. Jak matka, co słyszy, że jej dziecko zaparło się Boga, tak matka Janka była zgorszona słowami syna.

— Co się z tobą dzieje ostatecznie? — nastawała. nieudolnie siląc się na stanowczość. — Cóż cię opętało?

— Cyfry — odpowiedział Janek. — Po prostu cyfry. Mnóstwo cyfr nakreśliłem w tym tygodniu; bardzo ciekawe rzeczy.

— Nie widzę do czego to zmierza — rzekła, pociągając nosem.

Janek pobłażliwie uśmiechnął się: matka aż się wstrząsnęła trwożnie, widząc jak trwa w nim ten brak zwykłej jego drażliwości i szorstkości.

— Ja mamie objaśnię — rzekł Janek. — Jestem już całkiem na nic... Co mnie tak wyczerpało? Ruchy. Od urodzenia ciągle byłem w ruchu. Zmęczyło mnie to; nie będę się już ruszał. Pamiętasz, mamo, kiedym pracował w fabryce szkła? Wyrabiałem trzysta tuzinów dziennie. Jak obliczyłem, robiłem przy każdej flaszce dziesięć różnych poruszeń. To czyni trzydzieści sześć tysięcy ruchów dziennie. Na dziesięć dni wypada trzysta sześćdziesiąt tysięcy ruchów. Miesięcznie: milion osiemdziesiąt tysięcy. Odrzućmy te osiemdziesiąt tysięcy — dodał z uprzejmością dobrotliwego filantropa — odrzuć je, mamo; zostanie milion ruchów miesięcznie, a dwanaście milionów ruchów na rok.

Przy warsztatach ruszam się najmniej dubeltowo. tu wypada dwadzieścia pięć milionów ruchów rocznie... A mam uczucie, jakbym wykonywał te ruchy w ciągu przeszło miliona lat.

— Otóż — ciągnął — W zeszłym tygodniu nie ruszałem się wcale. Całe godziny bez jednego poruszenia. Powiadam mamie: to był szyk. tak sobie siedzieć godzina za godziną i nic nie robić! Nigdy przedtem nie byłem szczęśliwy: nie miałem czasu. Wciąż byłem w ruchu; to nie jest system, żeby być szczęśliwym... No i z tym już skończone. Teraz będę tylko siedział i siedział, odpoczywał i odpoczywał, a potem... jeszcze odpoczywał.

— Lecz co będzie z Willem i z dzieciakami? — spytała z rozpaczą matka.

— A właśnie. Z Willem i z dzieciakami... — powtórzył.

Ale nie było goryczy w jego głosie. Z dawna wiedział o wysokich ambicjach matki co do przyszłości młodszego brata, lecz ta myśl już go nie zajmowała.

Nic już nie miało znaczenia: nawet to.

— Wiem, mamo, co sobie planowałaś dla Willa, posyłając go do szkół: miał zostać buchalterem. Ale nic z tego; ja się wyprzęgam... Niech idzie do roboty.

— Na tom cię wychowała — mówiła z płaczem, unosząc fartuchą, by znowu zakryć twarz; ale dała pokój.

— Wcaleś mnie nie wychowała — zauważył z melancholijną łagodnością. — Sam się wychowałem, mamo i Willa wychowałem również. On jest wyższy odemnie i więcej waży. Zapewne kiedy byłem malutki, za mało dostawałem jedzenia. W czasie jego przyjścia na świat i potem, gdy był jeszcze maleńki, ja już pacowałem i zarabiałem na papu. Ale to się już skończyło. Will może iść do roboty, tak samo jak ja: zresztą niech sobie idzie do piekła. mnie to obojętne. Ja jestem zmęczony. Odchodzę Czy nie pożegnasz się ze mną?

Nie odpowiedziała. Nakryła głowę fartuchem i płakała. Janek przez chwilę zatrzymał się na progu

— Toć robiłam jak mogłam najlepiej.. — szlochała matka.

Janek wyszedł z domu i ruszył w dół ulicą. Blady promyk radości zajaśniał na jego twarzy, kiedy minął samotne drzewo.

— Teraz już nic nie będę robił... — szepnął sam do siebie.

Spojrzał uważnie ku niebu, ale rozjaśnione słońce oślepiało go swym blaskiem.

Puszczał się w daleką drogę, a kroczył powoli Wypadło mu przejść obok przędzalni. Przytłumiony huk sali warsztatowej obił się o jego uszy: chłopak uśmiechał się. Uśmiech to był łagodny, dobroduszny Janek nie żywił żadnej nienawiści, nawet ku tym huczącym, rozkołatanym maszynom. Nie było w nim rozgoryczenia, jedno tylko niepowstrzymane łaknienie wypoczynku.

Domy i fabryki malały stopniowo, a rosły wolne przestrzenie w miarę, jak wędrowiec oddalał się od miasta. Niebawem miał je już całkiem za sobą i skręcił w cienistą alejkę obok toru kolejowego. Nie wyglądał na człowieka: był parodią człowieka. To jakiś skurczony bezkształtny ochłap życia wlókł się ciężko — niby chora małpa o zwisających ramionach, zgiętych plecach, wąskiej piersi — dziwaczny, groteskowy, straszny...

Minął przystanek kolejowy i przyległ na trawie, pod drzewem. Tak przetrwał całe popołudnie.

Z nadejściem mroku jakiś pociąg towarowy z hałasem wpadł na stację. Kiedy parowóz przeciągał wagony na boczny tor, Janek podkradł się wzdłuż pociągu. Otworzył drzwiczki pustego wagonu i mozolnie, a pokracznie wsunął głowę do wnętrza. Zatrzasnął drzwi. Parowóz zagwizdał. Janek leżał wyciągnięty jak długi i uśmiechał się w mroku.

KONIEC.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 12.

46647